Nr 512. Kraków, Środa 9 Listopada 1910. Rok XXIX

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 972.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hopczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rocka.h. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6 M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Szulerzy polityczni.

Wypadek pobicia ucznia ruskiego przez nieodpowiedniego nauczyciela w szkole wiejskiej w Żulinie pod Stryjem pospieszyli wyzyskać narodowcy rosyjscy do swoich antipolskich celów. I trzeba im oddać tę sprawiedliwość, że uczynili to z całą bizantyńską perfidyą, do jakiej wogóle „patryoci“ rosyjscy są zdolni. Nie pomogły wyjaśnienia prasy polskiej w Królestwie, ani dowody posłów naszych w Dumie, że wypadek żuliński najpierw nie przedstawia się tak zbrodniczo, jak go pisma ukraińskie opisały, powtóre, że stanowi wyjątek, przez władze szkolne galicyjskie i przez opinię publiczną polską w pierwszym rzędzie, najostrzej potępiony. Patryoci rosyjscy nie dali sobie wytrącić z ręki atuta, który dała im sprawa żulińska przeciw Polakom, ale wygrywają go co chwilę z całą iście szulerską czelnością.

Podczas dyskusyi nad projektem powszechnego nauczania, która toczy się w Dumie, posłowie prawicowi już kilkakrotnie w odpowiedzi na słuszne zarzuty stawiane ludowej szkole rosyjskiej przez posłów polskich odpowiadali Żulinem, tak, jak gdyby pobicie dziecka przez nauczyciela w szkole galicyjskiej, miało dowodzić, że szkoła rosyjska w Królestwie jest szczytem doskonałości. Punktem kulminacyjnym jednak czelności i szantażu politycznego, jaki z okazyi sprawy żulińskiej rozwinęli reakcyjni patryoci rosyjscy jest odezwa „przyjaciela Polaków“ — grafa Bobrinskiego, zamieszczona w „Nowem Wremieni“.

Niesłychany ten dokument, przepełniony najcyniczniejszemi kłamstwami, zasługuje na przytoczenie:

„W ciągu tych dni — pisze graf Bobrinskij — galicyjsko-rosyjskie gazety przychodzą do nas z białemi, pustemi szpaltami, na których wielkiemi literami napisano słowa: „skonfiskowano“. Jest to robota austryacko-polskiej prokuratoryi“.

Jest to pierwsze kłamstwo, ponieważ z powodu omawiania sprawy żulińskiej było skonfiskowane raz tylko za mały ustęp ukraińskie „Diło“, które dla grafa Bobrinskiego musi być taksamo nienawistnem, jak każdy polski dziennik. Natomiast prawdziwe „galicyjsko-ruskie“ dzienniki, jak „Haliczanin“ i „Prikarpatskaja Ruś“ nie mogły być już choćby z tego powodu konfiskowane, że o sprawie żulińskiej przez czas dłuższy — wcale nie pisały..

„Cóż się więc stało? — pyta zacny graf. — O czem polskie władze galicyjskie nie pozwalają pisać Rosyanom? Przed czem zdrętwiała i milczy prasa polska?

„Oto w tych dniach we wsi Żulinie koło Stryja, u podnóża rosyjskich Karpat, nauczyciel, wszechpolski agitator zaciekły i polonizator, zażądał, aby uczniowie jego, dzieci rosyjskie, mówiły „Ojcze nasz“ po polsku. Ale jeden z malców, Michaił Kochańczyk, miał odwagę oświadczyć, że jest Rosyaninem i że chce modlić się po rosyjsku. Za to nauczyciel tak go pobił pałką, że dziecko wkrótce wśród strasznych męczarni umarło na zapalenie mózgu. A jest to zjawisko bynajmniej nie przypadkowe... Na gruncie szowinizmu polskiego bynajmniej nie są rzadkie wypadki kaleczenia dzieci rosyjskich w Galicyi. Niedawno ten sam nauczyciel tak zbił po twarzy za takie samo „przewinienie“ siostrę zmarłego chłopczyka, że jej oko wypłynęło i oślepła.

„Wieczna niechaj będzie pamięć naszemu malutkiemu bratu Michaiłowi“.

„Ale czy na nas Rosyanach z Rosyi państwowej nie leży część odpowiedzialności za gorzką dolę jęczących pod jarzmem polskiem naszych braci? Czy nie jesteśmy także i my odpowiedzialni za tę dziecięcą krew w Żulinie przelaną?“

„Wszak zapomnieliśmy o nich, o tych naszych ziomkach w Czerwonej Rusi i milczymy. Dlatego to kaci ich stali się bezczelnymi. („Patamu ich pałaczi abnagleli“). Czas już, aby przebudziło się nasze sumienie. Czas już napiętnować to, co dzieje się z czterema milionami Rosyan w Galicyi, Bukowinie i na Rusi węgierskiej. Czas już głośno opowiedzieć o ich niedoli całemu słowiańskiemu i całemu chrześciańskiemu światu. Ale nie do zemsty nawołuję. „Do mnie należy zemsta i ja odpłacę“ — powiedział Najwyższy i On ukarze morderców („duszegubów“). Ja wołam tylko o pomoc dla naszych braci rosyjskich. Co dzień ze wszystkich krańców Rosyi podkarpackiej otrzymuję prośby o przysyłanie książek rosyjskich. (Może raczej rubli rosyjskich! Przyp. Red.). „Czerwonorossi“ wiedzą, że wielka i jasna myśl rosyjska, że nasi geniusze myśli i słowa dodadzą im zapału do nierównej walki, dadzą im siłę do przetrwania czarnego okresu nieszczęścia i ocalą przed demoralizacyą niewoli. Potrzebne są książki tak świeckiej jak i religijnej treści, jak dla ludu, tak i dla dzieci, dla gimnazyastów, dla studentów i dla dorosłych wykształconych ludzi.

„I pomodliwszy się za duszę męczeńskiego dziecka Michaiła, zbierzmy jak najwięcej książek rosyjskich i poślijmy je tam, gdzie nasi bracia rosyjscy nieustraszenie walczą o wiarę naszą i o narodowość rosyjską.“

Tyle graf Bobrinskij. Pióro wypada z ręki na widok tego cynizmu, tej złej wiary i woli, które objawia wybitny przedstawiciel panującej nad największą częścią naszego narodu rosyjskiej zgrai czynowników-patryotów. I tacy, jak Bobrinskij, ludzie rządzą dzisiejszą Rosyą i będą rządzili jutrzejszą. I z takimi ludźmi my szukać mamy porozumienia.

Zamiast obalać oczywiste kłamstwa tego orędownika Rosyan galicyjskich, podniesiemy raczej pewne charakterystyczne cechy tego niesłychanego szulerstwa politycznego.

Oto ogromnie ciekawym i wymownym jest fakt, że lwowska „Prikarpatskaja Ruś“, znana notorycznie, jako organ tego samego grafa Bobrinskiego, wcale się sprawą żulińską nie zajmowała, a już ani słowem nie zdradziła się, że wierzy w głupstwa i fałsze, które popisał jej petersburski mecenas. Redaktorowie lwowskiego organu ani słowem nie wspomnieli, że ś. p. Michaś Kochańczyk był — „rosyjskim patryotą“, że swoje młode, siedmioletnie życie złożył w obronie — „narodowości i wiary rosyjskiej“ i t. p. niedorzeczności. Na gruncie galicyjskim, gdzie wiadomo wszystkim, co ruski włościanin galicyjski wogóle wie o Rosyi, brednie takie byłyby zupełnie niemożliwe, tem bardziej, że w tym wypadku chodziło o wieś, w której partya rosyjska nie ma ani jednego wyznawcy, w której wpływ wyłączny i posłuch mają Ukraińcy... Organ zaś grafa Bobrinskiego nie mógł przecie bronić Ukraińców, którzy nienawiść swoją do jego idei rosyjskiej posunęli tak daleko, że całować się wogóle z Bobrinskim nie chcieli. Czego jednak nie można było zrobić na gruncie lwowskim, tego dokonano daleko nad Newą, sądząc, że tam, na północy, można już grać fałszywemi kartami, bez obawy niemiłych skutków, jakie tego rodzaju czynność w towarzystwie przyzwoitych ludzi za sobą pociąga.

Grafowi Bobrinskiemu to tylko możemy powiedzieć, że gdyby umiał i chciał dać Rosyi państwowej takie szkoły ludowe, jakie posiada wschodnia Galicya, większą oddałby jej usługę, niż gdyby nawrócił na caro- i prawosławie całą „Rosyę podkarpacką“.

Niemcy o Rusinach.

(Telefonem).

Wiedeń, 9 listopada.

Tutejsze dzienniki stwierdzają, że możliwość zawarcia kompromisu narodowościowego w Galicyi została tylko z winy samych Rusinów udaremniona.

Dzienniki podnoszą, że polska większość zdecydowana jest, wbrew ruskiej obstrukcyi, uchwalić i przeprowadzić budżet.

Demonstracye socyalistów w parlamencie.

(Tel. „N. Reformy“.)

Bruksela, 6 listopada.

Wczoraj przy odczytywaniu mowy tronowej w parlamencie przyszło do niebywałych zajść (zob. num. poranny. Przyp. red.). Królowa przybyła do parlamentu z dziećmi przed królem, który w chwilę potem przyjechał konno. Gdy król rozpoczął czytać mowę tronową, socyaliści rozpoczęli burzliwą demonstracyę i wznosili okrzyki: „Precz z klerykalizmem! Niech żyje powszechne prawo głosowania!“ Ławę ministrów i tron obrzucili socyaliści kartkami, na których wypisali te same słowa.

Sceny te trwały blisko kwadrans. Partya liberalna zachowywała się zupełnie neutralnie. Klerykali natomiast byli tak wzburzeni, że omal nie przyszło do bójki między nimi a demonstrantami.

Socyaliści wołali do króla:

„Pański rząd zastępuje tu Watykan, a nie naród belgijski“.

Król wstał blady ze swego miejsca. Przestraszone dzieci, jedno w wieku 9 lat, a drugie w wieku 7 lat, schowały się w najciemniejszy kąt loży. Królowa przestraszyła się również, bo nie wiedziała, co ta demonstracya znaczy.

Gdy socyaliści uspokoili się, król głosem cichym i drżącym zaczął czytać mowę tronową, poczem wraz z rodziną szybko opuścił parlament.

Równocześnie odbyły się demonstracye w całem mieście, tylko przed parlamentem nie mogli socyaliści urządzić demonstracyi, ponieważ gmach parlamentu otoczyło wojsko.

Przywódca socyalistów Vandervelde oświadczył, że demonstracya nie była zwrócona przeciw osobie króla, tylko przeciw partyi klerykalnej. Mowa tronowa zapowiada bowiem wyłącznie ustawy klerykalne, np. zrównanie szkół klasztornych ze szkołami państwowemi, wobec czego połowa funduszu szkolnego przypadłaby klasztorom. Opozycya zdecydowana jest, ewentualnie przy pomocy rewolucyi, obalić obecny rząd.

Pos. socyalistyczny Hubin został aresztowany w chwili, gdy opuszczał parlament.

O szkoły mniejszości.

(Tel. „N. Ref.“)

Praga, 9 listopada.

Subkomitet dla sprawy szkół mniejszości odbył wczoraj po południu posiedzenie. Dyskusya nad zasadami, przedłożonemi przez Baernreithera nie postąpiła naprzód, natomiast na wniosek Thuna obradowano nad wnioskami Czelakowsky'ego a mianowicie nad paragrafami, określającemi wydatki na szkoły mniejszości

W dyskusyi zaznaczył Thun, że obie strony zajmną stanowisko, oznaczające zbliżenie. Idzie tylko o to, kto ma ponosić ciężary. Mowca apelował następnie do posłów, aby, skoro okazała się już możliwość zbliżenia, kroczono na tej drodze dalej.

Plany spiskowców.

(Tel. „Nowej Reformy“.)

Berlin, 9 listopada.

„Loc. Anzg.“ donosi z Belgradu: Jak słychać, spiskowcy na wypadek śmierci następcy tronu ks. Aleksandra, postanowili zamordować ks. Jerzego, króla Piotra i kilku wybitnych polityków, a ogłosić królem ks. Pawła Karageorgewicza.

Komisya wodna o kanałach.

W chwili, w której według informacyi dzienników wiedeńskich rząd austryacki przygotowuje ustawę, znoszącą ustawę wodną z roku 1901, wyszło z druku sprawozdanie komisyi wodnej Sejmu galicyjskiego, domagające się stanowczego wykonania budowy kanałów.

W sprawozdaniu tem sejmowa komisya wodna przypomina nasamprzód, że budowa kanału, łączącego Wisłę z Dniestrem, uchwaloną była już konstytucyą Sejmu polskiego z roku 1767. Już zatem przed 150 laty odczuwano potrzebę takiej drogi wodnej. Następnie omawia komisya projekt Koerberowski z roku 1901 i wykazuje całą niesprawiedliwość rządu w traktowaniu sprawy kanałowej względem Galicyi. Podczas gdy mimo licznych rezolucyj Sejmu galicyjskiego rząd nie rozpoczął budowy kanału Dunaj-Odra-Wisła, zarządził tylko badania projektów i rentowności kanału, podjęto w Czechach roboty z całą energią, nie troszcząc się wcale o ich rentowność. Rozprawiwszy się następnie z obliczeniami rządowemi i wykazawszy ich nieścisłość i tendencyjność, komisya oświadcza co następuje:

„Wyrażamy ubolewanie, że rząd, mając szereg lat z nadwyżkami budżetowemi, nie rozpoczął budowy kanału Dunaj-Dniestr i dopiero po upływie lat sześciu od terminu rozpoczęcia robót, kiedy budżet państwowy okazuje deficyt, a Sejm galicyjski wszedł na drogę uprzemysłowienia kraju, występuje z propozycyą unieważnienia ustawy po myśli rezolucyi Izby panów, uchwalonej wskutek zabiegów fabrykantów czeskich i niemieckich, którzy uważają kraj nasz za miejsce zbytu swoich fabrykatów i obawiają się rozwoju przemysłu naszego przy obniżeniu ceny węgla tanią drogą wodną.

„Komisya, nie przypuszczając, ażeby parlament ludowy mógł dopuścić do podobnego pokrzywdzenia kilku krajów, a faworyzowania Czech i krajów alpejskich, spodziewa się, że Koło polskie w Radzie państwa obstawać będzie nadal niezłomnie przy żądaniu wykonania państwowej ustawy kanałowej z roku 1901 w całej jej rozciągłości. Komisya zaznacza dalej, że budowę dróg wodnych uważa obecnie za najdonioślejszą dla kraju sprawę, tak ze względu na wysokość inwestycyj 337 milionów koron za kanał, a 104 mil koron na regulacyę rzek i zabudowanie potoków, jak i na rozwój przemysłu i rolnictwa, tudzież dostarczenie zarobku ludności wiejskiej“.

Wykazawszy następnie, że kanał ten dobrze by się opłacał, komisya wyraża zdanie, że wobec wydatków państwowych w sumie 2,691.500.000 koron, obciążenie budżetu stosunkowo niewielką kwotą procentów podczas trwania budowy nie może być uważane za tak wielkie, iżby rząd zaniechać miał tej najdonioślejszej w państwie inwestycyi.

Po tem uzasadnieniu konieczności budowy kanałów, komisya przedkłada Sejmowi następujące rezolucye:

„Sejm obstaje przy wykonaniu ustawy z dnia 11 czerwca 1901 w całej rozciągłości, a przedewszystkiem przy wykonaniu kanałów galicyjskich i wzywa rząd: a) ażeby bezzwłocznie przystąpił do budowy kanału spławnego na przestrzeni Zator-Samborek na rachunek kredytu 30 milionów koron, przeznaczonego dla Galicyi, w programie budowy z roku 1902; b) ażeby zarządził przeprowadzenie rewizyi trasy i reambulacyi politycznej przestrzeni kanału spławnego od Zatora do granicy śląskiej, tudzież od Samborka do Płaszowa; c) ażeby zarządził jak najrychlej opracowanie projektu szczegółowego kanału Wisła-Dniestr z odgałęzieniem do Lwowa.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby przy ustaleniu trasy postarał się o doprowadzenie kanałów galicyjskich do granicy śląskiej w Dziedzicach i do Halicza, tudzież o zastosowanie wymiarów kanałów galicyjskich dla statków o pojemności 600 ton, oraz o skanalizowanie rzeki Dniestru od Rozwadowa do Halicza“.

Stanowisko, zajęte przez komisyę wodną, odpowiada w całej pełni opinii publicznej w kraju, oraz jego ważnym interesom. Spodziewać się też należy, że Sejm proponowane mu przez komisyę rezolucye, przyjmie w całej rozciągłości i nie dopuści do tego, ażeby przez „załatwienie“ tej sprawy stosownie do informacyi „Deutsch-Nation Correspondenz“, kraj nasz w haniebny wprost sposób oszukano.

Pomoc dla więźniów politycznych.

Ze sfer, dobrze znających charakter organizującego się w Krakowie „Związku pomocy dla więźniów politycznych“, otrzymujemy następujące pismo:

W związku z aresztowaniem p. Bagockiego pojawiły się w prasie informacye o „Związku pomocy więźniom politycznym“. Niektóre z nich wykazały zupełną nieznajomość stosunków. Jedynie w „Nowej Reformie“ zamieszczono dłuższą notatkę, opartą na dokładnych informacyach. Aby jednak zaznajomić ogół z zamierzoną działalnością Związku, wykazać jego istotny charakter, prosimy o zamieszczenie następujących wyjaśnień:

Ruch rewolucyjny z roku 1905—1906 zatopiony został przez rząd rosyjski w potokach krwi. Tych, którzy stryczka ujść zdołali, dziesiątkami tysięcy wpędzono do więzień. Część ich zesłano na Sybir, drugą na katorgę. Brzęk kajdan rozlega się stale w więzieniach katorżnych Królestwa, Rosyi, w „krainie wiecznych śniegów“. Ludzie, bliżej z tą sprawą niezaznajomieni, pojęcia nie mają o rozmiarach tego „jednego więzienia“, za jakie uchodzi całe państwo rosyjskie.

Oprzyjmy się na oficyalnych cyfrach. Sprawozdanie głównego zarządu więziennego, które

---

HELENA ROMER.

MAJAKI.

42 (Ciąg dalszy.)

Był to jedyny raz, kiedy Karliński wyszedł z granic zwykłego, pozornie obojętnego spokoju.

Słowami tak silnemi, jakby przemawiał do rozumiejących go ludzi, przedstawił zasłuchanym chłopom ich odwieczne prawa do wolności, rozdarł przed niemi serce i ukazał im wstręt uczciwych ludzi do niewoli wszelakiej i miłość do bliźnich bliskich, i żal nad ich oddaleniem. Słowa chrześcijańskiej równości praw człowieka, wyciągnięta dłoń do przyszłego obywatela, sąsiedzka gotowość, by wreszcie razem iść, wszystko to szło ku siwej, śmiertelnie nieufnej gromadzie i sprawiało w zamroczonych odwieczną niewiarą umysłach jakiś niepokój i zamęt. Dnia tego „dawszy pochwalonkę“ wyszli gospodarze milczkiem ze dworu i dopiero w lipowej alei (za klonową) ozwał się jeden z młodszych.

— Kazura to już taki musi mądry, aż czasem i głupstwo łapnie...

— A cosz ja takiego powiedział, nu, każy?

— A ot, czegoż było spominać panu tamte czasy, jak dali wolność narodu, to wiadomo panou kryuda, tak jemu tak... ot... jakości i nie w smak poszło.

— Oj jak ty rozumiesz! Toż on pięknie gadał, że i pany tego już nie chco, żeby ludzie jak bydło należeli do panów.

— Mało co on gadał.

— Wiadomo.

— A nie już...

— Czego nie zmyślo, żeby ciemny naród stumanić, i gazeta, i jakie tam figli.

— Nu, już nie gadaj, Karliński pan nie tumani.

— Ja nie mówię, on sprawiedliwy pan.

— A czemuż... niczego...

— Wiadomo.

— Nie, już on nie sprzeda tej ziemi?

— Kto jego wie...

— I wszystko, żeby na „kolonii“... co jemu z tego? Nie po naszym to rozumie.

— At, pańskie fanaberye...

— Szczo pany i z rozkoszy nie wydumaić... czy my do jego pałacu leziem porządki robić? Kupim, to zrobim, jak nam w guście będzie, a nie po pańskiej modzie.

— Żebyż tylko czuczelickie ludzie nie postapili.

— Kab ich... wouk.

To spokojnie wyrażone życzenie, zawierające niby przestrogę, niby groźbę, wywoływało pomruk uznania, poczem siwa gromada roztapiała się w jesienną szarugę, rozłaziła w zabudowania burej wioski, by tam w zaduchu izb snuć jeszcze niekształtną, kaleczoną mową, uparte, zawzięte projekta władania ziemią.

Czasami bywało, że dwie wrogie gromady spotykały się na dziedzińcach lub drogach dworskich. Ciche szyderstwa i półgłośne dogadywania wymykały się wtedy ze stojących osobno gromad, zjadliwe a dowcipne przymówki co do braku „hambitu“ i skomlenia „u Pana“, ale po za tem nigdy głośniejszej połajanki, ani gwałtownego gestu.

Lud ten umiał drwić i szydzić, trwać upartem trwaniem głazu i sennie czekać; ani gniew, ani radość nie wybuchała żywszym błyskiem z ich obojętnych twarzy.

Karliński trwał w tym samym kamiennym uporze. Pewnego wieczoru późnej jesieni, odbierając raporta leśne od łowczego po skończonych rachunkach, zauważył, że z miną tajemniczą stary Kimbar stał jeszcze wsparty o ścianę.

— Czy to wszystko — spytał Karliński.

— Co o lesie, i tak interesy, to wszystko... — odparł powoli, leniwym głosem, łowczy.

— A cóż jeszcze? — rzekł Karliński, znający intonacye głosowe ludzi okolicznych.

— Tak... miałby ja tu do J. pana jedną rzecz...

— No, cóż takiego?

— Jakoś i subjekcyonalnie.. tak jakości...

— Gadaj co chcesz“.

— Ja... to do samego pana... — wylenił z pod wąsów.

Na to Sawicz bez słowa wyszedł, sprzątnąwszy książki rachunkowe i burknąwszy po drodze „dureń“, co wpadło w samo ucho łowczego, lecz nie stropiło go ani na chwilę. Zaledwie drzwi się zamknęły, schylił się stary Kimbar do ręki pańskiej i zwykłym sennym głosem dokończył:

— Mnie, widzisz pan, trochę i ze wstydem taką rzecz mówić, ale kiedy trzeba, bo może być bieda... to o Anciutce...

— Cóż o Anciutce? Zdarzyło się jej co? — rzekł dość lekko Karliński, świadom mniej więcej kłopotów łowczego ze śliczną, „wyszczekaną“ wnuczką.

— Otóż to, otóż to... ale najgorzej, że... z... paniczem.

— Z którym? — spytał, blednąc Karliński, gdyż czasami nazywano tak i Sawicza.

— A z którymżesz... z naszym! Nu, tam komisarzowi to jaby dał... ale i tak, broń Boże, co może być za wstyd... ja już ją bił szelmę rzemieniem, nie raz, nie dwa... nic, mówi, nie doradzisz dziadźku, słodsze mnie godziny u panicza, jak twoje bicie gorzkie... Ot i rób, co chcesz... Tak ja do pana wielmożnego, żeby paniczu nakazał, żeby ją przepędził, bo inaczej nic nie będzie... nic nie będzie! — powtórzył rozpaczliwiej, jakby dla zapewnienia, że właśnie coś się stać może.

— Czy ty pewien jesteś?...

— Proszę spytać każdego... już i oczu trudno pokazać... ot, wyhodował sobie pociechę...

Karliński wstał biady jak ściana, podszedł do Kimbara i wziął go za ramię:

— Paniczowi powiem, stary, nie martw się, ja was nie dam skrzywdzić, znasz mnie przecie — mówił urywanym głosem.

— Zmiłuj się pan — ryknął najniespodziewaniej leśny człek i zaskrzeczał suchym jak darte drzazgi płaczem, łapiąc dziedzica w pół kolan, poczem odwróciwszy się plecami, runął bokiem za drzwi zgarbiony, zdeptany, ale od progu kiwnął się tu i tam i wychodząc wydławił wreszcie dość hardo:

— Bo, pan, my nawet to i nie z prostych ludzi, my ze szlachty, tak samo i matka jej była szlachcianka... a ona ot jak popisała się..., a i panicz taki zdaje się... nu cóż... dola...

Przez ten czas Ninio zdążył już był obrazić się śmiertelnie, acz bez poufałości na Sawicza, który udał się do niego z ostrzeżeniem:

— Obrócą się panu piołunem słodycze, zażyte z Anciutką, radzę na zapas wziąć waleryany et caetera.

Ninio, leżący swoim zwyczajem wśród poduszek z Memoires d'un valet de chambre w ręku, ozwał się lekko:

— Cóż się stało, proszę, niech pan spocznie.

— No, no, zaraz tam pana ojciec weźmie na takie spytki, że spoczynku...

— A bo co?

— Bo to, że dziadek Anciutki, szlachcic Kimbar, klejnotu swego plamę szeroko w tej chwili przed ojcem pańskim roz... tego.. słowem wszystko się wykryło.

— E, e, e, pan to zawsze tak brutalnie, szorstko bierze... — z nonszalancyą odparł Ninio, kryjąc niepokój, a zarazem żądny okazać swój stołeczny cynizm prostej, wieśniaczej duszy Sawicza, — taka zwykła historya, pospolity fakt dworskich kronik, czyżby papa się tem wzruszał?...

— Właśnie, że pan Karliński, o ile wiem, całkowicie inaczej patrzeć będzie na tę kwestyę, jak pan sobie wyobraża.

— No, to zaprzeczę wszystkiemu, albo powiem, że to pan.

— A ja mam, uszy opuściwszy, przyjąć na siebie i wymówki i spadek, i może jeszcze chrzciny wyprawić?! Spodziewaj się pan!

— Byłoby to ładnie z pańskiej strony i po przyjacielsku, szczególniej jeśli to ma być memu ojcu przykre — rzekł wyniośle Ninio — i nie straciłby pan na tem, o ile by dziewczyna dla samego pozoru...

— A wiesz pan co, że to wszelkie granice!..

— Ach, mój panie Sawicz, czy ja o co proszę?... Przecie to żarty i w ogóle jest tu o czem gadać?... Idę sam do ojca, by się przekonać, czy go istotnie nie nudzili jakiemi plotkami.

(C. d. n.)

w latach 1900—1905 wykazuje 85—86 tysięcy uwięzionych, zamieszcza w okresie późniejszym następujące cyfry: rok 1906 — $111\frac{1}{2}$ tysięcy, rok 1907 — 138 tysięcy, rok 1908 — 171 tysięcy, 1 stycznia rok 1909 z górą 180 tysięcy uwięzionych!

W r. 1906 było w Rosyi 6 więzień katorżniczych, obecnie jest ich 28, a wszystkie przepełnione. W więzieniach tych wymierają ludzie, których całą winą walka o lepsze jutro, walka z nienawistnym rządem. Wymierają, bo jeśli który nie padnie na miejscu z głodu lub choroby, które z powodu przepełnienia, niehygienicznych warunków, braku najelementarniejszych potrzeb życiowych dziesiątkują więźniów, to dnie jego życia policzone są także poza więzieniem z wycieńczenia, braku pracy, dalszych prześladowań i nędzy, gdyż zważyć należy, że katorżanin to człowiek pozbawiony wszelkich praw obywatelskich, wykreślony z listy żyjących, a po odsiedzeniu katorgi przechodzi na beztermінowe osiedlenie; katorżanin to „wieczny więzień“.

Przeciętny okres katorgi wynosi 8—9 lat, najkrótszy 4 lata; jedynie dla niepełnoletnich redukowany bywa do 2 lat 8 mies. Ośm, dziewięć lat ciężkich robót! Powolne konanie, o ile organizm jest jeszcze dość wytrzymały. Całkowite odcięcie od życia. Specyalnie dla politycznych więźniów wytworzony system rygoru więziennego, system, którego treścią i zadaniem jest ustawiczne maltretowanie, gnębienie w najbrutalniejszy sposób już nie tylko godności ludzkiej, lecz nawet tych formalnie przez prawo rosyjskie zagwarantowanych przywilejów, jakie wogóle przysługują więźniom.

Zresztą niech więzień mówi sam za siebie. Przytaczamy wyjątek z listu, jaki udało się wysłać więźniowi z Akatuja (katorżnicze więzienie, wspomniane przez Żeromskiego w „Róży“):

„Odebrano nam własną bieliznę, pościel itd.; od półtora roku pozbawieni jesteśmy materyałów do pisania; biblioteka więzienna rozbita — wszelkiej strawy duchowej jesteśmy pozbawieni, całe więzienie raz na zawsze pozbawione tytoniu; list wysłać można raz na miesiąc tylko do najbliższej rodziny; pomoc lekarska nie istnieje; bielizna nasza plącze się z bielizną kryminalistów, wśród których wielu luetyków; kaźnie przepełnione w stosunku $2\frac{1}{2}:1$; skazani na termin dłuższy zakute mają ręce i nogi; spacery zredukowano do 20 minut na dobę; gorąca strawa co czwarty dzień; „karcery“ (przedziały dla odsiadujących karę za popełnione wewnątrz więzienia przekroczenia) całkowicie pozbawione światła; z kuchni wypędzono politycznych więźniów, a wprowadzono pospolitych zbrodniarzy; komunikacya z innemi kaźniami przecięta i wykluczona; o jakimkolwiek proteście nie ma mowy, — więźniowie, wyczerpani nierówną walką, rozbici, zdemoralizowani; do cel wprowadza się t. zw. „anarchistów“, którzy świadomie prowokują zajścia. Bywały wypadki strzelania do okien, na szczęście bez ofiar. Więźniowie pozbawieni możności poprawy warunków z własnych funduszów. Zakupy ograniczono do 3 rubli miesięcznie. Nie mający pieniędzy, nie mogąc korzystać z zakupów innych mrą z głodu. Naczelnik więzienia i dozorcy obrażają więźnia w brutalny sposób na każdym kroku“.

Oto obrazek doli „katorżnika“.

A wszelkie protesty, walki, kończą się pogromami więźniów. Któż nie pamięta strajku „gołego“, gdy więźniowie, pozbawiwszy się całkowicie ubrania, narażając się na śmierć z głodu i zimna, w ten jedyny sposób mogli zwrócić na siebie uwagę ogółu? Kto nie zna tych tragedyj więziennych, gdzie więźniowie po otrzymaniu chłosty za walkę o poprawę warunków więziennych, odbierali sobie życie?

Nic więc dziwnego, że ci, którzy sami podobne katusze przechodzili, a którym zbiedz się udało, że ci, którzy swoich najbliższych tam mają, ci, którzy w ten czy inny sposób z ruchem rewolucyjnym związani zostali, ci wreszcie, co nie pozbawieni uczuć humanitarnych, przejść obok tego zjawiska obojętnie nie mogą, że ci wszyscy postanowili ulżyć doli tym bojownikom? Ulżyć doli — to raz na kilka miesięcy wysłać kilkadziesiąt, w najlepszym razie kilkaset koron do więzienia, mieszczącego paręset osób, aby więźniom dać trochę cukru, herbaty, tytoniu, szklankę mleka suchotnikowi podać. Nic dziwnego, powtarzamy, że ci — przeważnie Królewiacy zresztą — poniekąd zabezpieczeni na krakowskim gruncie, drobne grupy dla niesienia pomocy więźniom potworzyli.

Jest to — pomijając inne względy — ich obowiązkiem właśnie tutaj w Galicyi. Wraz z zapełnianiem się więzień, powstawały w całem państwie rosyjskiem grupy pomocy dla więźniów politycznych. Ale tam, choć administracya więzienna przyjmowała wysyłane pieniądze, odzież i książki, osoby zajmujące się tą sprawą narażone były na prześladowania. Odebranie listu z katorgi z prośbą o pomoc, ściągało podejrzenia, a nawet wywoływało aresztowania. Stopniowo grupy te zostały niemal zupełnie rozbite, istniejące zaś jeszcze, niezasobne w fundusze, wobec ogromu potrzeb ograniczyły działalność swoją do więzień miejscowych, w najlepszym razie do zesłańców, z którymi komunikacya łatwiejsza. I dlatego okazała się potrzeba tworzenia tych grup tutaj, dokąd prześladowania rządu rosyjskiego nie sięgają. A uwagę skierowano w pierwszym rzędzie na odsiadujących katorgę, bo ci są najbardziej zaniedbani, choć żyją w warunkach najcięższych.

Oto rodowód „Związku pomocy więźniom politycznym“ na terenie Galicyi. Postanowiono działać jawnie. Zredagowano statut i wysłano go do namiestnictwa. Odmowna odpowiedź namiestnictwa wskazała jedynie na formalne braki statutu, wobec czego, uwzględniwszy te zarzuty, wysłano statut powtórnie. Wśród założycieli Związku figurują osoby znane, wzbudzające zaufanie tak ogółu, jak i władz.

Gdyby Związek już istniał jawnie, przekonanoby się, że ma on na celu ulżenie doli „wiecznym więźniom“, a nie bezpośrednie popieranie ruchu rewolucyjnego, znikłoby też wszelkie niedowierzanie co do jego bezpartyjności.

Dlatego też aresztowanie jednego z członków organizującego się Związku, traktowanie Związku jako stowarzyszenia niebezpiecznego dla państwa austryackiego, wytaczanie sprawy o „tajne“ stowarzyszenie jest, co najmniej, następstwem niezrozumienia charakteru Związku.

O interpretacyi Chopina.

P. Wanda Landowska, która we Francyi uważana jest za Chopinistkę „par excellence“, niejednokrotnie traktowała w pismach francuskich kwestyę interpretacyi naszego wielkiego mistrza, występując ostro przeciw transkrypcyom i wirtuozowsko-jarmarcznym efektom, jakich się dopuszczają niektórzy wykonawcy, zwłaszcza niemieccy. W numerze jubileuszowym poważnego dwutygodnika „Courrier Musical“, poświęconym Chopinowi, znajdujemy artykuł naszej znakomitej artystki, który przetłómaczony został na wszystkie prawie języki europejskie i z którego najbardziej charakterystycznemi ustępami pragniemy zapoznać czytelników.

Zanalizowawszy w sposób bardzo dowcipny, co się składa na przechowanie tradycyi w wykonaniu dzieł wielkich mistrzów, p. Landowska pisze:

„Uczniowie Chopina nie mogli dostatecznie rozpowszechnić wszystkich tradycyi mistrza. Większość ich byli to ludzie z wielkiego świata, inni, jak Paweł Gunsbourg, jak Karolina Hartmann, umarli w bardzo młodym wieku. Mały Karol Filtset był chlubą Chopina; Liszt po przesłuchaniu go wykrzyknął: „Gdy ten zacznie podróżować, ja będę musiał kram swój zamknąć“. Ale i ten umarł, licząc zaledwie lat 15. Gutmann, który miał odbyć wielką podróż po świecie po pierwszym zaraz koncercie, taką poczuł nostalgię, że wrócił do mistrza i wyjechał następnie do Florencyi, gdzie poświęcił się malowaniu na atłasie. Televsen, którego córkę często spotykam w Paryżu, poświęcił się głównie kompozycyom. Pozostali tedy Mikuli i Mathias nie mogli rywalizować z wszechpotężnym autorytetem Liszta i Rubinsteina, których tradycye wytworzyły szkołę i trwają do czasów naszych.

„Otóż Paganini fortepianu miał najgłębsze uwielbienie dla Chopina nie tylko jako kompozytora, ale też jako wykonawcy. „Nikt — mawiał on — nie potrafi tak grać Chopina, jak Chopin sam“. Ale temperament jego zbyt różny był, zbyt odmienny, tak że sam dokładnie sobie zdawał sprawę, że jego patos dekoratywny i olśniewające wirtuozowstwo nie zadowalniały owego wydelikaconego marzyciela, który sam pragnął wywołać w słuchaczach raczej ciche uczucie wzruszenia, niż krzykliwe wybuchy zachwytu. Co do Rubinsteina — wszyscy przyjaciele Chopina jednogłośnie uznawali, że jego interpretacya jeszcze bardziej się oddalała od oryginału, niż Lisztowska.

Tradycye Liszta i Rubinsteina zgrubiały jeszcze pod wpływem fałszywego romantyzmu i akrobatycznego wirtuozowstwa niektórych współczesnych pianistów, którzy nie tylko nie chcą zastosować się do intencyi autora, ale — zdawałoby się — pragną je gwałcić rozmyślnie. I wszyscy powtarzają tę samą śpiewkę: gdyby Chopin nie był chory, gdyby był posiadał zdrowe muskuły, jak my, rozbijałby klawiaturę, jak inni. Skąd ta pewność? Na czem to przypuszczenie jest oparte? Nie trudno mi będzie przeprowadzić dowody przeciwne.

Gdy książę Maurycy Lichnowsky ofiarowuje mu do drugiego koncertu w Wiedniu fortepian o silniejszym brzmieniu, aniżeli ten, którego Chopin używał w pierwszym koncercie — „Dziękuję — odpowiada z ironią — to nie wina instrumentu, ale to taka gra moja, która zresztą bardzo się damom podoba“.

Zresztą wiem zarówno z opowiadań jego uczniów, jak z tradycyi pozostałej w domu Pleyela, że w wyborze instrumentów unikał Chopin zazwyczaj fortepianów o zbyt silnym tonie. Często krytycy zarzucają mu, — jeszcze za czasów jego młodości — że wydobywał z fortepianu ton zbyt delikatny, a on nietylko nie stara się unikać tego rzekomego błędu, ale przeciwnie, często kpi z tego w swych listach. „Zwracając się do elity, a nie do szarej publiczności — powiada Liszt — mógł on bezkarnie okazywać się tem, czem był: elegijnym poetą, głębokim, czystym, marzycielskim. Nie potrzebował ani wprowadzać w zdumienie, ani wstrząsać brutalnie“.

Nie są to jakieś naciągane cytaty; wystarczy otworzyć pamiętniki uczniów i przyjaciół Chopina, wystarczy przejrzeć jego listy, żeby się przekonać jaki wstręt miał ten duch wzniośle arystokratyczny do wszelkiego efekciarstwa i napuszonej deklamacyi. „Siada to do fortepianu — pisze on po wizycie Sowińskiego — tłucze na prawo i na lewo, krzyżuje ręce, niewiadomo dlaczego i po pięciu minutach gruchocze klawisz ogromnym paluchem, który gdzieś tam na Ukrainie do batoga i do lejc był przyzwyczajony. Gdybym nie miał był dotychczas wyrobionego pojęcia o głupocie i o gustach jarmarcznych artystów, byłbym sobie je wyrobił teraz. Biegam po pokoju a uszy mam zranione“...

A wirtuozi wyobrażają sobie, że dzieła Chopina bez ich muskułów obejść się nie mogą. Siła fizyczna potrzebna być może w wykonaniu dzieł Liszta, lub jakiejkolwiek transskrypcyi z tej epoki, lecz grube pięści, spadające ciężko na uduchowione poematy Chopina, miażdżą arabeski i całą przejrzystą koronkowość ornamentacyi i spłaszczają myśl główną. Gorzej jeszcze, gdy wykonawca, który trwoni dużo siły niepotrzebnie, posiada nadto w swoim arsenale „omdlewające“ pianissima; wytwarza to brutalne kontrasty światłocienia, wręcz przeciwne charakterowi Chopina.

„Jego „piano“ — powiada Moscheles — było tak delikatne, że dla wywołania kontrastu nie potrzebował używać zbyt silnego „forte“.

Gutman również zapewnia, że jego mistrz rzadko używał „fortissima“. Grając naprzykład poloneza As-dur, nie rozwijał bynajmniej tej siły grzmotu, do której nas przyzwyczaili niektórzy wirtuozi. Sławny ustęp oktawowy rozpoczynał „pianissimo“ i utrzymywał go tak aż do końca bez zbyt wybitnej gradacyi dynamicznej.

Tu p. Landowska przytacza jeszcze szereg cytatów i powiedzeń uczniów Chopina, na dowód jego niechęci do krzykliwych efektów i wreszcie tak konkluduje:

„Mówią nam, że Chopin był duchem męskim, duchem bohaterskim. Ale czyż jest kto na świecie, ktoby temu śmiał zaprzeczyć? Cóż jednak ma bohaterstwo wspólnego z fałszywym patosem i z „ogromnym paluchem od batoga, gruchoczącym klawisze“. I co wspólnego mają z bohaterstwem ci osławieni rozbijacze fortepianów? Proszę im się przyjrzeć za kulisami, gdy drżący i wybladli czekają swej kolei, by się rzucić na fortepian, jak przechodzień zbłąkany w ciemnej nocy uderza laską o kamienie dla dodania sobie odwagi i dla odstraszenia strachu, który go opada. I te spazmy histeryczne i to „rubato“ epileptyczne i te uniesienia staropanieńskie i te słodkie rozczulenia — miód by się gorzkim wydawał! I te ciężkie wzloty podniebne ołowianych motyli! I cała ta estetyka parweniuszów, którą można streścić w jednym wyrazie: dużo! Dużo krzyku, dużo siły, dużo namiętności, dużo słodyczy!

. . . .

Chopin nigdy nie miał wielkiego nabożeństwa do zbyt rozczochranych romantyków i nawet Wiktor Hugo i Berlioz nie bardzo przypadali mu do smaku. Schubert wydaje mu się zbyt ziemskim, Mendelssohn zbyt słodko sentymentalnym, nie zawsze go porywają wzniosłe ekstazy Beethovena. Jego wielkim mistrzem jest Jan Sebastyan Bach. Przed każdym koncertem zamyka się całemi dniami, aby grać Wohltemperiertes Klavier. Jego bożyszczem jest Mozart. „Grajcie Mozarta na moją pamiątkę!“ — były ostatnie jego słowa.

Kronika.

Kraków, 9 listopada.

Ze s raw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi prawniczej krakowskiej Rady miasta. Sekcya przeprowadziła na życzenie magistratu dyskusyę w sprawie prawno-wodnej, tudzież załatwiła kilka spraw emerytalnych, odnoszących się do urzędników i służby miejskiej.

Stan kupiecki w Krakowie. Według wykazów statystycznych liczy Kraków 2.300 kupców, w tej liczbie 650 kramarzy. Jeżeli tych odtrącimy, pozostaje 1650 właściwych kupców. W tej liczbie jest 1330 żydów, a 320 chrześcijan. Zatem w kupiectwie krakowskiem chrześcijanie stanowią zaledwie 20 proc.

Z Tow. opieki nad polskiemi zabytkami sztuki i kultury. Na ostatniem posiedzeniu zawiadomił prezes prof. Mycielski o pomyślnem zakończeniu akcyi w sprawie ratowania kościoła OO. Dominikanów w Tarnopolu. Dzięki zabiegom Towarzystwa została przerwaną niefortunna restauracya kościoła, a przez to uratowano od zeszpecenia jeden z pięknych i rzadkich zabytków barokowej architektury w naszym kraju, oraz kilka stylowych (Louis XVI) ołtarzy, które po restauracyi miały być usunięte. W dalszym ciągu posiedzenia uchwalono odnowić kosztem Towarzystwa trzy portrety: króla Władysława Jagiełły, Kazimierza ks. Czartoryskiego i jego żony Izabelli z Morsztynów. Portrety te znajdują się w Wilnie, stanowią własność Towarzystwa naukowego, które na cel restauracyi nie posiada odpowiednich środków. Dr Franciszek Klein referował wyniki swej podróży do Tomaszowa (Król. Polskie, gub. lubelska) przedsięwziętej w celu zbadania znajdującego się tam drewnianego kościółka, pochodzącego z pierwszej połowy XVIII wieku który ma być zniesiony, a na jego miejscu projektuje się wznieść nowy murowany. Aby nie dopuścić do zburzenia cennego i charakterystycznego zabytku, wydział postanowił wyzyskać wszelkie możliwe środki, w pierwszym rzędzie rozesłać do dzienników i czasopism ilustrowanych agitacyjne artykuły. Nadto omówiono i rozpoczęto badanie szeregu spraw nowych, które niebawem będą podane do publicznej wiadomości.

Wiadomości osobiste. Ignacy Paderewski przejechał wczoraj przez Kraków w drodze do Warszawy z Zakopanego, gdzie po trudach lwowskich uroczystości szopenowskich przepędził wraz z rodziną dla wypoczynku kilka dni, w sam dzień swych urodzin 6 listopada w sanatoryum dra Dłuskiego. Po krótkim pobycie w Warszawie udaje się Ignacy Paderewski do Morges w Szwajcaryi, skąd około Nowego Roku zamierza wyjechać w dłuższą podróż turystyczną do Indyj.

Z teatru miejskiego. „Przyjaciele“ Fredry z biegiem przedstawień stają się jednem z najbardziej udatnych przedstawień teatru krakowskiego; publiczność zebrana na wczorajszem przedstawieniu oklaskiwała gorąco artystów w tej wytwornej i pełnej pogody komedyi, wśród widzów licznie reprezentowana była młodzież szkolna. Chcąc piękne dzieło Fredry uprzystępnić szerszym warstwom, dyrekcya daje we czwartek „Przyjaciół“ po cenach zniżonych.

Z teatru ludowego. W sobotę wystawioną zostanie sztuka Al. Bissona „Pani X“. Wkrótce wystawi teatr oryginalną komedyę p. t. „Urzędnik“, pióra dr T. Kanenberga.

Z Towarzystwa muzycznego. Bilety na koncert mający się odbyć 21 bm. sprzedaje księgarnia Krzyżanowskiego od 9—12 i od 3—7. Ceny biletów: za krzesło na sali po kor. 4·40, 3·20, 2·20; za krzesło na galeryi po kor. 2·20 i 1.

Na gwiazdkę dla dzieci niezamożnej służby kolejowej dane będzie 16 b. m. przedstawienie w teatrze miejskim. Ukaże się „Złoty wiek rycerstwa“ krotochwila, która we wszystkich krajach Europy brała rekord wesołości, a która i u nas w Krakowie nie przestaje bawić widzów, ilekroć pojawi się na scenie. Zapowiedź wystawienia tej „najzabawniejszej z fars“ obudziła takie zainteresowanie, że komitet urządzający przedstawienie rozporządza dziś już nieznaczną tylko ilością biletów. Pozostałe jeszcze bilety nabywać można w biurach kolejowego urzędu ruchu na dworcu u p. Stanisława Morbitzera lub w magazynach kolejowych u p. Henryka Kruga i Józefa Haraschina, między godz. 4 a 5 po południu.

Zebranie górników. W sobotę, dnia 12 b. m., o godzinie 7 wieczór odbędzie się w sali wykładowej gabinetu geologicznego w Krakowie (ulica św. Anny 6, I piętro), zebranie członków krajowego Tow. górniczego z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczyt prof. Szajnochy p. t. „Wyniki najnowszych głębokich wierceń z Zagłębia krakowskiem“. 2) Sprawozdanie wydziału w sprawie dokonanej reorganizacyi Tow. górniczego i dalsze wnioski w tej sprawie. 3) Wnioski członków i interpelacye.

Koło panien opiekujących się zaniedbanemi dziećmi zaprasza sekcyę młodzieży P. Z. N. K. i wszystkich swoich członków na wspólne, półroczne posiedzenie, które odbędzie się 13 b. m. o godz. 11 przed południem w czytelni Związku (Pałac Spiski). Wiktoryna Ciechanowska, Marya Ruszczyńska.

Doktorat. P. Zygmunt Ziembiński, rodem z Warszawy, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora filozofii.

Z Kółka filolog.-niemieckiego U. U. J. Zwyczajne walne zgromadzenie dokonało 6 b. m. wyborów nowego zarządu na rok szkolny 1910—11. W skład jego weszli: Kazimierz Kapałka przewodniczący, Stanisław Haraschin zast. przewodniczącego, Antoni Wrzot sekretarz, Marya Strehlówna skarbnik, Józef Grycz bibliotekarz. Do komisyi kontrolującej: Julian Nawalany przewodniczący, Rudolf Gruszka i Józef Nitsch.

Sprawa dentysty Rosensahla. Jak już donosiliśmy, władze sądowe i polityczne ukończyły już wszelkie dochodzenia w sprawie dentysty Abrahama Rosensahla w Podgórzu. Dochodzenia te zarówno o ile dotyczyły sprawy sądowo-kryminalnej, jak i politycznych zarzutów, na zasadzie których policya uwięziła p. Rosensala, wykazały zupełny brak winy, co spowodowało władze sądowe do uwolnienia p. Rosensala. Zdawałoby się, że umorzenie śledztwa w obu tych kierunkach powinno zamknąć sprawę, która tyle wywołała przed niedawnym czasem rozgłosu. Tymczasem, jak się dowiadujemy, policya krakowska w dalszym ciągu ma zamiar opiekować się p. Rosensalem i to w tej formie, że w zastosowaniu bardzo elastycznego przepisu o niewygodnych obcych poddanych, chce p. Rosensahla z granic Austryi wydalić.

W tym wypadku gorliwość policyi o całość i bezpieczeństwo monarchii posunęłaby się za daleko. Nie wiemy, w jakiem stadyum procedury policyjnej sprawa się znajduje, sądzimy jednak w każdym razie, że ostracyzm względem p. Rosensahla nie tylko nie jest zgoła uzasadniony w ustawie, gdyż p. Rosensal, wylegitymowany lekarz-dentysta warszawskiego uniwersytetu, praktykuje od lat 3 w Krakowie na zasadzie koncesyi, udzielonej mu przez namiestnictwo, i nie może być podciągnięty pod kategoryę „uciążliwych cudzoziemców“.

Byłoby postąpieniem, ujmę przynoszącem idei wymiaru sprawiedliwości, gdyby człowiek niewinny, przeciw któremu żadnych nie zdołano sformułować uzasadnionych zarzutów, ani czynów karygodnych, miał w następstwie być ofiarą pomyłki policyjnej.

Jak się dowiadujemy, p. Rosensahl pozostaje nadal w Podgórzu i wykonywa obowiązki swojego zawodu.

Samobójstwa. W jednym z krakowskich domów publicznych zażyła wczoraj przed północą sublimatu 24-letnia Berta Brander. Bezpośredni powód zamachu samobójczego nieznany. Zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło ją po udzieleniu pierwszej pomocy do szpitala św. Łazarza.

Znaczną dawkę eteru zażył wczoraj 21-letni Tadeusz Limanowski, w celu pozbawienia się życia. W stanie głębokiego uśpienia i poważnego zatrucia odwiozło go pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

Zorganizowana spółka złodziei. W ostatnich czasach popełniono cały szereg kradzieży z włamaniem znowu przeważnie w okolicach Kazimierza. Złodzieje otaczali w tym wypadku szczególną pieczą małe sklepiki, z których zabierali artykuły spożywcze oraz gotówkę. I tak popełniono kradzież z włamaniem w sklepiku Goldschneiderowej przy ulicy Starowiślnej l. 40, dalej u Birnbauma przy ul. Dietlowskiej l. 47, oraz cały szereg innych kradzieży. Po długich poszukiwaniach udało się nareszcie policyi krakowskiej wyłowić jednego ze sprawców tych kradzieży. Jest nim znany od kilku lat złodziej, 20-letni Wojciech Frączek z Krzywaczki (pow. Myślenice). Frączek miał wspólnika, na którego trop policya jeszcze nie wpadła, oraz wspólniczkę, którą aresztowano. Wspólniczką tą była praczka Katarzyna Ciesielska, zamieszkała przy ul. św. Józefa l. 19. Ciesielska odbierała od od złodziei wszelkie z kradzieży pochodzące przedmioty i składała je w piwnicy, tak, że utworzył się tam formalny magazyn. Frączka i Ciesielską odstawiono „pod telegraf“.

Pożar w Dębnikach. Nocy dzisiejszej przed godziną trzecią zajęły się w realności p. Woźniakowskiego w Dębnikach przy ul. Ogrodowej l. 15 od rozrzuconego popiołu, komórki z drobiem i ustępy. Ogień zaczął się szybko rozszerzać, spłonęło nawet kilkadziesiąt sztuk drobiu, wnet jednak przybyły dwa plutony krakowskiej straży pożarnej i ogień ugasiły. Szkoda nieznaczna.

Z kraju.

Zakopane, 8 listopada. Wydział Stowarzyszenia „Schronienie nauczycielek i nauczycieli“ w Zakopanem podaje do wiadomości, że utrzymywany przezeń dom zdrowia dla chorych na płuca nauczycielek i nauczycieli został rozszerzony i pomieścić może 20 kuracyuszów. Są jeszcze wakanse na sezon zimowy. Opłata dzienna za mieszkanie z całkowitem utrzymaniem wynosi 3 kor. 20 hal. — Opieka lekarska miesięcznie 5 kor.

Za wydział: prezes dr E. Brzeziński, sekretarka: H. Surzycka.

Tarnów, 8 listopada. (Z „Sokoła“. Towarzystwo ogrodnicze. Powszechne wykłady uniwersyteckie. Wieczorek gimnazyalny).

W tarnowskim Sokole ruch gimnastyczny w bieżącym roku wzrósł prawie w dwójnasób, bo do 37 godzin tygodniowo. Członkowie odbywają ćwiczenia 3 godziny tygodniowo, druhinie 3 godziny, grono nauczycielskie 2 godz., młodzież gimn. I. i II. po 8 godz., młodzież szkoły im. Brodzińskiego 1 godz., młodzież szkoły wydział. męskiej 4 godz., uczenice 2 godz., dzieci 2 godz., panie 2 godz., przodownicy 1 godz., młodzież handlowa 1 godz. Nadto odbywają ćwiczenia uczenice gimnazyum żeńskiego, prywatnych kursów i młodzież przemysłowa. Wobec tego wydział Towarzystwa widział się zmuszonym rozpisać konkurs, z terminem do końca b. r. na posadę drugiego nauczyciela gimnastyki z obowiązkiem udzielania 20 godzin tygodniowo za remuneracyę 1440 kor. Od kandydatów wymagany jest egzamin rządowy, lub egzamin Związku sokolego. Celem rozbudzenia większego zainteresowania się wśród członków ruchem gimnastycznym wydział Towarzystwa uchwalił urządzać co miesiąc bezpłatne publiczne ćwiczenia członków. Postanowiono także urządzić w b. r. ślizgawkę na boisku obok gmachu.

Kółko amatorskie Sokoła urządza wkrótce przedstawienie „Gwiazdę Syberyi“ Starzeńskiego.

Pisząc o Sokole wspomnieć należy o staraniach wydziału, pragnącego gmach Towarzystwa, o ile możności, zeuropeizować. I tak starą, wygiętą posadzkę zastąpiono parkietową, schody drewniane zostaną wymienione na kamienne, w całym zaś gmachu zostanie zaprowadzony wodociąg, który będzie połączony z hydrantami ogniowymi.

Na ostatniem miesięcznem zebraniu członków Towarzystwa ogrodniczego mówił p. Kurowski na temat: „Jakie znaczenie mają dobory odmian w hodowli drzew owocowych?“ Na wniosek prelegenta uchwalono, aby wydział Towarzystwa zajął się wyszukaniem producentów, którzyby się zgodzili dostarczać doborowego owocu dla członków przez cały sezon w sprzedaży koszykowej według cen unormowanych i pod kontrolą Towarzystwa. Po posiedzeniu rozlosowano pomiędzy członków kolekcyę gruszek. W ubiegłym miesiącu sekretarz Towarzystwa udzielił porady fachowej w Szynwałdzie, w Błoniu, Bogumiłowicach, Skrzyszowie i Woli Rzędzińskiej.

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Tarnowie przedstawiają się następująco na listopad i grudzień: Dnia 6 bm. ks. dr Jakób Górka: „Dziewica Orleańska w literaturze“; 13 bm. ks. Górka: „Dziewica Orleańska w sztuce“; 20 bm. p. Edmund Bieder: „Pierwiastek narodowy w twórczości Wyspiańskiego“; 27 bm. prof. Arvay: „Parodoksa w naturze“; 4 grudnia prof. Język: „O ostatnich wykopaliskach na Krecie“; 11 grudnia prof. Wojciechowski: „Grunwald w literaturze polskiej“; 18 grudnia prof. Skoczylas: „Twórczość Maryi Konopnickiej“.

Uczniowie VII klasy gimnazyum I urządzają w tych dniach wieczorek naszych wieszczów. W program, prócz produkcyj muzykalno wokalnych i deklamacyi, wchodzi przedstawienie „Horsztyńskiego“.

Kolbuszowa, 8 listopada. W sobotę 29 października odbyło się w tutejszym kościele parafialnym staraniem Koła T. S. L. im. Juliusza Słowackiego nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Maryi Konopnickiej, w którem oprócz garstki pobożnych wzięła także udział młodzież szkolna; dnia 30 października o godzinie 4 po południu wygłosił p. Józef Gocal w sali „Sokoła“ odczyt o Maryi Konopnickiej.

Nowy Sącz, 8 listopada. — (Gimnazyum. — Nasza czujność).

Staraniem uczniów klasy siódmej gimnazyum drugiego ze współudziałem uczniów klas innych odbył się w sobotę 5 bm. uroczysty wieczorek ku uczczeniu wieszczów i bohaterów narodowych. Na program złożyło się słowo wstępne, deklamacya, produkcye chóru, pod batutą p. Józefa Cichonia, tutejszego nauczyciela, wreszcie na zakończenie kilka scen z „Nocy Listopadowej“ Wyspiańskiego. Całość wieczorku wypadła dobrze i wzbudziła zajęcie.

Nasza czujność usypia. Hotele przepełniają się agentami, którzy jeszcze przed rokiem usiłowali bodaj półsłówkami rozmówić się po słowiańsku, gdy dziś nie potrzebują się o to troszczyć. Są sklepy przepełnione wyrobami papierowemi niemieckiemi, są sklepy sprowadzające niemieckie trunki, lub sprzedające towary galicyjskie rozmyślnie drożej, niż niemieckie. Są instytucye, które handlują pruskim węglem. Przynajmniej instytucya, nie ogół handlarzy, powinna stać na wyżynie dążności bojkotowych i zwrócić konsumentów ze złej drogi. Do ciągłej czujności w tych sprawach powołana jest miejscowa „Pomoc przemysłowa“.

Ze świata.

Księżniczka socyalistką. We Włocławiu umarł niedawno znany lekarz tamtejszy, radca sanitarny dr Willim. O pozostałą po nim wdowę, to jest o jej polityczne stanowisko, toczy się obecnie polemika w prasie niemieckiej. Willimowa jest z domu księżniczką wirtemberską. Poznała ona zmarłego męża swego przy łożu chorej swej matki, na zamku Karlsruhe na Śląsku, dokąd przybył jako asystent prof. Birmera. Wkrótce też między nią a młodym lekarzem wywiązał się stosunek miłosny, który skończył się związkiem małżeńskim, zawartym wbrew opozycyi królewskiej rodziny wirtemberskiej. Księżniczka była wzorową małżonką i towarzyszką życia, a nadto zajmowała się żywo sprawami politycznemi i społecznemi, przyczem skłaniała się ku zasadom socyalno-demokratycznym. Pisma socyalistyczne twierdzą obecnie, że Willimowa jest rzeczywiście członkiem socyalistycznej organizacyi, czemu pisma konserwatywne przeczą. Faktem jest, że uczestniczyła ona, ubrana w czerwoną bluzkę, w ostatnim kongresie socyalistycznym we Wrocławiu i brała nawet udział w dyskusyi. Jest ona zresztą we Wrocławiu bardzo popularną już ze względu na to, że chodzi po mieście zawsze w reformowej sukni czarnej, z krótko obciętemi włosami, w męskim kapeluszu i męskiem obuwiu, i że przy każdej sposobności wygłasza zapatrywania socyalistyczne.

Podwójne morderstwo w Berlinie dla 20 marek. Gdy przed kilku dniami mistrz krawiecki Tetzke wraz z żoną swoją wracał późnym wieczorem do domu, z mieszkania jego wypadł nagle jakiś nieznajomy młody człowiek, który wystrzałem z rewolweru śmiertelnie zranił idącą naprzód kobietę, Tetzkego zaś dwoma strzałami położył trupem na miejscu. Niesione na ręku przez żonę Ttezkego sedmiomiesięczne dziecko ocalało. Policya już wyśledziła mordercę w osobie dwudziestoletniego ogrodnika Tippego, który skradłszy swej siostrze, u której mieszkał, 20 marek, zamierzał okraść małżonków Tetzkych, ażeby z łupu siostrze kwotę tę zwrócić. Nadeszli oni właśnie, gdy znajdował się w mieszkaniu. Aby ujść aresztowaniu, Tippe nie wahał się użyć rewolweru. Także stan rannej żony Tetzkego jest beznadziejny. Siostra mordercy była służącą u Tetzków.

Nieostrożny agitator. Z Bajadoz w Hiszpanii donoszą: Jeden z tamtejszych obywateli, wyznający zasady republikańskie, usiłował je przenieść do szeregów tamtejszej załogi. W tym celu zaprzyjaźnił się z pewnym podoficerem, którego zaprosił na wino. Wśród sutej libacyi obywatel utyskiwał na rządy monarchiczne, sławił przykład republikanów portugalskich i dał do zrozumienia, że wojsko hiszpańskie powinno koniecznie naśladować przykład wojska portugalskiego. Podoficer potakiwał mu we wszystkiem, wyznał nawet, że on i jego koledzy są już oddawna w duchu republikanami, a dla przekonania go o tem, zaprosił obywatela do koszar. Ten uwierzył i udał się tam chętnie, lecz zaledwie przestąpił próg koszar, został aresztowany i odstawiony do więzienia. Podoficer ów umyślnie go tam zwabił, ażeby dać dowód swoich uczuć i przekonań monarchicznych. — Oficerowie jego pułku nagrodzili go za to — złotym zegarkiem, a nieostrożnemu agitatorowi grozi proces o buntowanie wojska.

Biuro krajowe Powszechnego Zakładu pensyjnego dla funkcyonaryuszów we Lwowie, urządziło z dniem 1 listopada b. r. ekspozyturę w Krakowie, poruczając jej kierownictwo p. Zygmuntowi Kirchmayerowi. Do obowiązku ekspozytury należy udzielanie stronom interesowanym informacyj i formularzy do przepisanych zgłoszeń, pośredniczenie w odbieraniu zgłoszeń i doręczanie uchwał Biura krajowego i wykonywanie kontroli w Krakowie i najbliższej okolicy.

Z kalendarza. We środę 9 listopada: Teodora żołn. i Ursyna w.; we czwartek 10 listopada: Andrzeja z Aw. i Florencyi; w piątek 11 listopada: Marcina b. w. i Felicyana m.

Wschód słońca dnia 10 listopada o godzinie 6 m. 46, zachód o godzinie 4 min. 03; długość dnia godzin 9 min. 17.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 8 listopada termometr doszedł od + 2·1 do + 10·2 C.; barometr wahał się.

Dnia 9 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 739·3 mm., termometru 5·8 C.; wiatr wschodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We środę: „Panna Maliczewska“.
We czwartek: „Przyjaciele“.
W piątek: „Makbet“.
W sobotę: „A Pipa tańczy“.
W niedzielę po południu: „Głupi Jakób“; wieczór: „A Pipa tańczy“.
W poniedziałek: „Panna Maliczewska“.

Repertoar teatru ludowego.
We środę: „Zginęła teściowa".
We czwartek: „Robert i Bertrand".
W piątek: „Chcę sobie pohulać".
W sobotę: „Pani X".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.
We środę: Dr Pazdanowski: Romantyzm i klasycyzm. Z cyklu: Wiek XIX. (III wykład.)
We czwartek: Dr Daszyńska-Golińska: Ideologia społeczna w XIX wieku. Z cyklu: Wiek XIX (VI wykład.)

Dział ekonomiczny.

* **Zjazd przemysłowców** odbędzie się w Brodach 20 b. m. Przybyć mają między innymi: minister handlu Weisskirchner, namiestnik Bobrzyński, marszałek Badeni.

* **Wystawa w Dreźnie.** Donoszą z Wiednia: Na zaproszenie rządu niemieckiego i saskiego, rząd austryacki uchwalił wziąć udział w wystawie hygienicznej, która się odbędzie od maja do października 1911 roku w Dreźnie. Urządzony będzie osobny pawilon austryacki.

Związek gal. komisyonierów handlu nierogacizny. Wiedeń (St. Marx), 8 listopada. Na dzisiejszym targu nierogacizny było ogółem 13111 sztuk, w czem bagonów 402, młodych 4709, prócz tego napłynęło w ciągu targu około — sztuk. Cena za bagony 116 do 131, za młode 106 do 132, fukel 0— do 0— halerzy za kilogram żywej wagi.

Galicyjskich było około 3017 sztuk, cena 106—128, wyjątkowo 130.

Kronika lwowska.

Lwów, 9 listopada.

Ankieta automobilowa, która się odbyła przed kilku dniami we Lwowie, uchwaliła zwrócić się do prezydyum m. Lwowa z prośbą, aby w jak najbliższym czasie zajął się naprawą znanych, fatalnych dróg, nawet samego śródmieścia lwowskiego, i przystąpił do zrealizowania przed laty już podniesionej myśli urządzenia corsa nackoło miasta. Ankieta wybrała następnie komisyę, która ma się zająć zrealizowaniem postulatów klubu automobilowego. Do komisyi wybrano pp. Henryka Starzeńskiego, jako przewodniczącego, Karola Richtmana, Jana Brandysa, Wilhelma Rippera, porucznika Rudolfa Harnischa, Witolda Trandę i adwokata dr Schenka.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.
We czwartek: „Miłość cygańska".
W piątek: „Ludwik XI".
W sobotę po południu: „Warszawianka" i „Panna meżatka"; wieczór: „Lohengrin" (występ Bandrowskiego.)

Z sali sądowej.

Kraków, 9 listopada.

(O kradzież listu poleconego)

Dzisiaj rano rozpoczęła się przed trybunałem przysięgłych rozprawa przeciwko Ferdynandowi Wolfowi, 32 letniemu asystentowi pocztowemu o nadużycie władzy urzędowej.

Wolf, były porucznik przy trenie, pragnąc ożenić się z p. Julią S., właścicielką realności we Lwowie, a nie mając odpowiedniej kaucyi, wystąpił z wojska i w dniu 18 maja 1903 r. wstąpił do służby pocztowej. Jako asystent pocztowy pracował początkowo w Nowym Sączu, następnie we Lwowie, wreszcie w lipcu 1907 r. przeniesiony został do urzędu pocztowego na dworcu kolejowym w Krakowie, gdzie przydzielono go do służby ambulansowej.

W grudniu tego samego roku zginął Wolfowi podczas urzędowania list polecony, nadany w Wiedniu przez firmę bankierską Merkur do L. Mediana w Podwołoczyskach wraz ze znajdującą się w liście gotówką 4000 rubli i 5000 koron. Wdrożone dochodzenia administracyjne nie wydały pozytywnego rezultatu. Nadawcy listu wypłacono regulaminowe odszkodowanie w kwocie 50 koron, Wolfa zaś zasądzono na zwrot tej kwoty skarbowi państwa. Przeciw uchwale tej wniósł on rekurs, który jednak dotychczas nie został rozstrzygnięty.

O popełnienie kradzieży listu nikt wówczas go nie posądzał. Dopiero gdy we wrześniu 1909 r. ponownie zaginął list polecony, nadany przez firmę bankierską Mirisch i Spira w Krakowie do Hersza Rozenzweiga w Husiatynie z kwotą 5000 koron i to znowu podczas pełnienia służby przez Wolfa, zwróciły się podejrzenia przeciwko niemu i dyrekcya poczt po ukończeniu dochodzeń administracyjnych odstąpiła sprawę prokuratoryi państwa.

Przeprowadzone śledztwo sądowe licznemi zeznaniami świadków, którzy w obu wypadkach pełnili wraz z Wolfem służbę, ustalić miało podejrzenia, skierowane przeciw Wolfowi i skłoniły prokuratoryę państwa do oskarżenia go o nadużycie władzy urzędowej, popełnione przez kradzież obu wyżej wspomnianych listów. Akt okarżenia, spisany na 10 arkuszach, prócz opisu naprowadzonych dowodów winy i manipulacyi, jaką się Wolf przy kradzieży miał posługiwać, zawiera jeszcze spis całego szeregu wypadków, które wprawdzie z oskarżeniem nie mają nic wspólnego, ale rzucają światło na charakter Wolfa, jego bezgraniczną lekkomyślność, chęć zdobycia pieniędzy za jakąkolwiek cenę itd.

Do rozprawy, która rozpisaną jest na dwa dni, zawezwano 18 świadków.

Przewodniczy r. s. kr. Trzaskowski, jako wotanci zasiadają radcowie: Grodyński i Kraus, oskarża prok. Olszewski, broni adw. dr Marek.

Oskarżony wysoki, szczupły mężczyzna, z małą łysiną, z zamaszyście podkręconym wąsikiem, ubrany w elegancki czarny garnitur marynarkowy, zeznaje głośno i wyraźnie, odpowiada z wolnej stopy. Do winy się nie poczuwa i zaginięcie listów przypisuje jedynie przypadkowi.

Zaburzenia strajkowe.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 9 listopada.)

Londyn. Położenie w okręgu Wallis, objętym strajkiem, jest niepokojące. Do obszaru strajkowego wysłano pułk huzarów, 200 żołnierzy piechoty specyalnemi pociągami i 300 londyńskich policyantów. Podczas zaburzeń ostatniej nocy zburzono urządzenia wentylacyjne dwu kopalń. Zachodzi obawa, że skutkiem tego udusiło się w tych kopalniach 400 koni. — Kilku urzędników policyjnych odniosło rany.

Minister spraw wewnętrznych zamierza pośredniczyć w sprawie strajku w południowem Walles. Dzisiaj odbędzie się w Londynie konferencya z przedstawicielami górników w celu doprowadzenia do załagodzenia sporu. — Wojska, wysłane dla stłumienia niepokojów, otrzymały rozkaz zatrzymania się w Svindon.

Strajk woźniców w Liwerpoolu został zażegnany.

Londyn. Według wiadomości telegraficznej, nadeszłej z Cardiff, wybuchły w Glidachdale ponowne rozruchy i strajkujący poturbowali żołnierzy policyjnych. Kilku z żołnierzy policyjnych odniosło ciężkie obrażenia. Obawiają się o bezpieczeństwo dyrektora generalnego kopalni „Cambrian" Lewelisa — który z 50 ludźmi w Glamorgan zamknąwszy się w kopalni, utrzymuje w ruchu maszyny, pompujące wodę, aby zapobiedz zalewowi kopalni.

Londyn. Wczoraj wieczorem dopuścili się strajkujący wykroczeń w miejscowościach Tonypandey i Aberaman. W Tonypandey ograbiono kilka sklepów i wybito dużo szyb. Przyszło do gwałtownych starć z policyą, podczas których było po obu stronach wielu rannych.

Do Pontypridd gdzie się wykroczenia powtórzyły, przybył szwadron konnicy, a dzisiaj oczekują przybycia drugiego szwadronu. Oprócz tego przybyło tam wczoraj wieczorem 270 policyantów z Londynu, którzy się niezwłocznie udali do Tonypandey i Aberaman. Dzisiaj oczekują przybycia dalszych 200 policyantów.

Porażka Roosevelta.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 9 listopada.)

Nowy Jork. Kandydat demokratyczny na gubernatora stanu Nowy Jork Dix, wybrany został większością około 100.000 głosów. Popierany przez Roosevelta kandydat Steanson upadł. W stanie Conecticut, który był dotąd republikańskim, zwycięży — jak się zdaje — kandydat demokratyczny Baldwin. W Utica, siedzibie wiceprezydenta Stanów otrzymał większość kandydat demokratyczny Cherman. — W stanie Massasuhets, który należał dotąd do najpotężniejszych w partyi republikańskiej, zwyciężył kandydat demokratyczny Foss.

W New Jersey, które dotąd wybierało republikanów, zwyciężył na gubernatora kandydat demokratyczny Wilson. W Ohio wybrano kand. dem. Charmona.

Nowy Jork. Przy wyborach na gubernatora stanu nowojorskiego zwyciężył demokrata Dix przeciw zwolennikowi Roosevelta Stimsonowi. Agitacya wyborcza przybrała nawet jak na Amerykę, niezwykłe rozmiary. Agitacyę prowadziły głównie trusty, które poświęciły wprost olbrzymie sumy na wybory i na zwalczanie kandydatur zwolenników Roosevelta, obawiając się, w razie zwycięstwa republikanów, powrotu Roosevelta na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Demokraci zwyciężyli w wielu stanach i wejdą w znacznej liczbie do Izby reprezentantów i senatu.

Londyn. Według doniesień z Nowego Jorku, demokraci odnieśli przy wczorajszych wyborach o wiele większe zwycięstwo, niż z początku przypuszczano. Zdaje się, że demokraci uzyskali większość w Izbie reprezentantów, a tem samem i na przyszłym kongresie, na którym odbędzie się wybór prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Wobec tego prezydentura Stanów, która od szeregu lat pozostaje w rękach republikanów, przejdzie prawdopodobnie w ręce demokratów.

Większość, jaką uzyskał kandydat demokratyczny w stanie nowojorskim, wynosi sto tysięcy głosów.

W wielu miastach, w których wybierano dotąd republikanów, zwyciężyli wczoraj demokraci, nawet w stanie Ohio, który należał do najpewniejszych okręgów republikańskich, zwyciężyli demokraci.

Jako kandydatów demokratycznych na prezydenta Stanów wymieniają wybranych wczoraj gubernatorów Willsona i Harmona.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 9 listopada.

Z delegacyi austryackiej.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu delegacyi austryackiej wybrano wiceprezydentem Czichlarza, poczem przystąpiono do dalszej dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Przymusowa nauka religii.

Wiedeń. Trybunał administracyjny orzekł, że dzieci zapisane, jako bezwyznaniowe, obowiązane są w wieku od 7 do 14 lat uczęszczać na naukę religii.

Podwyższenie podatku od piwa.

Wiedeń. Sejm dolno-austryacki przyjął głosami chrześcijańsko-społecznych przedłożenie o podwyższeniu krajowego dodatku do podatku od piwa. Dalej przyjęto sprawozdanie Wydziału krajowego o uregulowaniu dochodów nauczycieli ludowych w Dolnej Austryi poza obrębem Wiednia.

Zamknięcie sejmu śląskiego.

Opawa. Sesya sejmu została zamknięta dziś w nocy o godzinie 3 na posiedzeniu, które trwało 17 godzin.

W dyskusyi budżetowej poseł Jozeffy oświadczył, że nie zgadza się na zaniechanie budowy kanałów. Kompensaty nie mogą być uważane za odpowiednie. Mowca nie zgadza się też na klucz, proponowany w sprawie tych rekompensat.

Poseł Janotta domagał się utworzenia Banku krajowego na wzór Banku krajowego w Galicyi.

Zamach polityczny.

Poznań. Przywódca postępowej partyi ludowej Franciszek Dobry został przez przeciwnika politycznego zraniony strzałem z rewolweru. Człowiek ów napadł na Dobrego na ulicy i, strzeliwszy do niego, uszedł.

Car i cesarz Wilhelm.

Berlin. „Kieler Neuste Nachrichten" donosi, że car zaprosił cesarza Wilhelma do Petersburga. Cesarz Wilhelm uda się tam w kwietniu.

Po wizycie w Poczdamie.

Berlin. „Local Anzg." donosi z Petersburga: Sazonow oświadczył tutejszemu korespondentowi „Loc. Anzg.", że jest bardzo zadowolony ze zjazdu w Poczdamie. Zjazd ten bowiem wyrównał mało różnice jakie istniały między Berlinem a Petersburgiem.

Ustąpienie m. wojny.

Petersburg. Minister wojny Suchomlinow ma wkrótce ustąpić i objąć stanowisko generał-gubernatora warszawskiego.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 9 listopada.

Sprawa dra Seinfelda. Jak słychać, do sądu wpłynęło doniesienie p. Quadratsteina, że dr Seinfeld popełnił na jego szkodę oszustwo na 20.000 kor. Mianowicie dr Seinfeld ofiarował p. Quadratsteinowi sprzedaż akcyi Towarzystwa Zieleniewskiego i Sp. P. Quadratstein miał otrzymać te akcye w lipcu 1911 r. Okazało się, że dr Seinfeld wcale tych akcyj nie posiadał.

Do sądu handlowego zaskarżono dotąd weksli dra Seinfelda na 100.000 kor.

P. Mossakowski stwierdził, że dr Seinfeld sprzedał jego depozyt wartości 150.000 kor., a nadto popełnił na jego szkodę oszustwo na 23.000 kor. Ponieważ dr Seinfeld winien już był p. Mossakowskiemu 100.000 kor. — ogólna pretensya p. Mossakowskiego wynosi 273.000 kor. Zaznaczyć należy, że pożyczka 100.000 kor., udzielona dr Seinfeldowi, była zahipotekowana na gruntach na Dajworze.

Onegdaj otwarto konkurs do majątku dra Seinfelda. Radca sądu krajowego Wilczyński został ustanowiony komisarzem konkursowym, a adwokat dr Mikiewicz zarządcą masy. Zestawieniem majątku dra Seinfelda zajęty jest z polecenia sądu notaryusz p. Niemczewski w biurze adwokackiem uwięzionego.

Wydanie Damazego Macocha. Jak się dowiadujemy, w poniedziałek, d. 7 listopada odbyło się posiedzenie Izby radnej krajowego sądu karnego, na którem uchwalono wydanie Damazego Macocha władzom rosyjskim. Wczoraj odeszły akta tej sprawy do sądu wyższego, skąd prawdopodobnie dziś jeszcze, a najdalej jutro, po załatwieniu odejdą do ministerstwa sprawiedliwości w Wiedniu. Decyzya ministerstwa sprawiedliwości w sprawie wydadania Macocha zapadnie najdalej w połowie przyszłego tygodnia, tak, że z końcem przyszłego tygodnia Damazy Macoch opuści mury więzienia krakowskiego i pod eskortą żandarmów będzie odstawiony do granicy. O dniu wyjazdu Macocha z Krakowa będą zawiadomione pograniczne władze rosyjskie. Z Macochem będą naturalnie wysłane wszystkie jego rzeczy wraz z korespondencyą.

Kradzież futer. Jak się obecnie okazuje, lokaje Adolf Cyrański i Stefan Podsiadło, którzy przed kilku tygodniami dokonali włamania do mieszkania profesora szkoły przemysłowej, p. Pokutyńskiego, okradali wszystkich byłych swoich chlebodawców. Adolf Cyrański okradł p. Mączyńskiego, u którego był zajęty, a Stefan Podsiadło na spółkę z Cyrańskim skradł znów 6 futer, wartości przeszło tysiąc koron, na szkodę pp. Niewiarowskich przy ulicy Szczepańskiej L. 5. Futra zginęły z kufra, który stał w korytarzu na drugiem piętrze. Kradzieży dokonano w tych dniach, co i włamania do mieszkania prof. Pokutyńskiego. Dopiero teraz okazało się, że kradzieży tej dokonali Cyrański i Podsiadło, który był przez pewien czas lokajem u pp. Niewiarowskich. Dotąd zdołano odebrać z mieszkania złodziei tylkd dwa futra, i to przerobione już z damskich na męskie. — Dalsze dochodzenia w toku.

Aresztowanie. Policya krakowska aresztowała 40-letnią Katarzynę Sikorę z Nowej Wsi, posługaczkę, która skradła z mieszkania pewnej rodziny przy ul. Sebastyana bieliznę wartości kilkadziesięciu koron.

Igraszki miłości i trafu. Dwaj lowelasi podgórscy, 24-letni Marceli Kozioł i 18-letni Stanisław Mazanek, zapłonęli gorącą miłością do jednej bogdanki. Piękna bogdanka obdarzała obu amantów jednakiemi względami, tak, że żaden nie mógł się czuć szczęśliwszym. To wywołało zawiść między Mazankiem i Kozłem. Zawiść ta wzrastała z każdą chwilą, zupełnie jak w dramacie, doszła wreszcie do punktu kulminacyjnego i Mazanek kupił brauning za 45 kor. Od tego brauninga miał zginąć Kozioł, który poczuł, co się święci i zaczął zmykać. Krył się po krzakach i zakątkach, aż wreszcie schronił się na policyę podgórską. Tu okazało się przypadkiem, że Kozioł ma na sumieniu kilka sprawek niejasnych i aresztowano go. W kilka godzin aresztowano też Mazanka.

Pogrzeb ś. p. dra Maxa. Ze Lwowa telefonują: Krakowska Izba adwokacka, którą na pogrzebie prezesa lwowskiej Izby adwokackiej zastępowali dr Maiss, Tertil i Landau, złożyła na trumnie zmarłego wieniec z napisam: Krakowska Izba adwokacka nieodżałowanemu koledze".

Krwawe zajście na jarmarku. W Nowoczerkasku w Rosyi na dorocznym jarmarku w okręgu Dońskim po sprzeczce między dwoma oficerami kozaków dońskich a handlarzami koni, napadł tłum na wymienionych oficerów. Oficerzy, broniąc się, zabili jednego włościanina i ranili dwóch policyantów i trzech włościan. Tłu zabił następnie jednego z oficerów, a drugiego ciężko poranił.

Z Sejmu krajowego.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 9 listopada.)

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu marszałek oznajmia, że otrzymał protest przeciw posiedzeniu 103. Będzie on traktowany regulaminowo.

Pos. Styła popiera petycyę wydziału powiatowego w Wadowicach o budowę dróg wodnych. Interpelacyę wnoszą pp. Krężel, Jedynak i Bis.

Protesty ruskie.

Odczytano następnie protest Ukraińców przeciwko ważności obrad ostatniego posiedzenia. Powiedziano w nim między innemi, że pos. Stojałowski zaczął przemawiać niezgodnie z postanowieniami regulaminu nie ze swego miejsca, lecz z miejsca cudzego, a potem uciekał przed krzykami na trybunę wbrew zwyczajom; że musiał mówić do stenografów, a tem samem odwracał się od Izby. Skoro regulamin postanawia, aby obrady były dla wszystkich posłów zrozumiałe, stwierdza protest, że obrady te były nieważne.

Marszałek oświadcza, że protest dołączony będzie do protokołu dzisiejszego posiedzenia.

Pos. Skwarko oświadcza, że protokół ostatniego posiedzenia jest odmienny od sprawozdań stenograficznych, a pierwszy i drugi niezgodny z prawdą i tendencyjnie tak ułożony, że nie daje wiernego obrazu tego, co się na posiedzeniu działo, aby z góry odjąć podstawę do protestu. Klub mowcy wniesie przeciw temu protest na następnem posiedzeniu.

Poseł Lewicki powołuje się na § 75 regulaminu i zwraca się z zapytaniem do marszałka, czy nie uważałby za swój obowiązek przerwać rozpoczętych obrad nad budżetem z powodu walk, które, jak ostatnie posiedzenie wykazało, czyni wszystkie uchwały Sejmu nieważnemi, a Sejm pośmiewiskiem, nie ciałem ustawodawczem. Gdyby marszałek nie chciał lub nie mógł obrad przerwać, powinien się zwrócić do namiestnika, aby on, ze swej strony, użył w tym kierunku swej władzy. Do wyjścia z tej sytuacyi doprowadzić może albo porozumienie reprezentantów obu narodowości, albo zamknięcie obrad. Stanowisko mianowanego przez cesarza marszałka i cesarskiego namiestnika jest tego rodzaju, że powinni oni przestrzegać nietylko interesu polskiego, ale interesu obu narodowości. Tak też postępują marszałkowie i namiestnicy w innych krajach. Mowca żąda stanowczego czynu z ich strony, aby złagodzić walkę narodowościową i protestuje przeciw temu, aby zachowanie się ks. Stojałowskiego na ostatniem posiedzeniu traktowano jako mowę.

Marszałek hr. Badeni: Zdaje mi się, że nikt, a przedewszystkiem pos. Lewicki, nie odmówi stwierdzenia, że robiłem wszystko, co tylko odemnie zależało, aby doprowadzić do porozumienia pomiędzy obu narodami. Jeżeli więc p. Lewicki zwraca się do mnie z apelem, to chyba jest to tylko apel czysto formalny i sam pos. Lewicki lojalnie przyzna, że robiłem wszystko, czego odemnie żądano i muszę powiedzieć, że sumienie mam pod tym względem czyste. Nie mogę przyznać, aby narada budżetu połączoną była z ujmą, albo szkodą posłów czy też narodu ruskiego. Przeciwnie, uważam, że uchwalenie budżetu leży zarówno w interesie polskiego i ruskiego narodu.

Głosy: Bardzo słusznie!

Marszałek Badeni: Przypominam, że właśnie do posła Lewickiego zwróciłem się z usilną prośbą, aby przez odpowiednie poprowadzenie rozpraw w Sejmie umożliwił tego rodzaju atmosferę w stosunkach pomiędzy obu narodami, któraby mogła doprowadzić do porozumienia także w sprawie reformy wyborczej. Nie moją jest winą, jeżeli apel ten, o którym panowie ci są przekonani zapewne, że nacechowany był życzliwością i serdecznem zrozumieniem obu narodów, nie został wysłuchany.

Gdyby chodziło o przerwanie obrad nad kwestyą, która — według mego zdania, a nawet według subjektywnego przekonania posłów ruskich — mogłaby być połączona z ujmą, szkodą albo przykrością posłów ruskich, wtedy poważnie zastanowiłbym się nad tem. Lecz sumienie moje jest pod tym względem spokojne, i sądzę, że budżet nie może być połączony ze szkodą narodu ruskiego.

Rozprawa budżetowa i muzyka obstrukcyjna.

Przystępujemy do porządku dziennego. Głos ma w ogólnej rozprawie nad budżetem pos. Górski.

Pos. Skwarko: Dla nas nie ma porządku dziennego! Reforma wyborcza!

Równocześnie z ław posłów ruskich odzywają się głosy protestu, w ślad zaś za tem gwizdawki, trąbki, dzwonki, czynele i t. d.

Przemawia pos. Górski.

Lwów. Godz. 12 minut 30 po poł. Pos. Górski przemawia w dalszym ciągu. Obstrukcya ruska trwa bezustanie.

Piekielna muzyka.

Lwów. Rozprawa budżetowa w drugim dniu odbywa się wśród piekielnej muzyki Rusinów, która trwać będzie do końca posiedzenia bez przerwy.

Tymczasem Staruch krzyczy od czasu do czasu: „Reforma wyborcza!" a krzyk jego zagłusza „orkiestrę".

W „muzyce" nie biorą udziału: przywódca klubu ukraińskiego Lewicki i członek Wydziału kraj. Kiweluk.

Na posłach polskich muzyka obstrukcyjna nie robi już żadnego wrażenia i nie trudno im będzie wytrzymać jeszcze kilka dni w tych warunkach.

Zresztą muzyka wprowadza posłów w dobry humor.

W sali jest bardzo mało posłów, chwilami zaledwie kilkunastu.

Konferencye.

Poseł Lewicki konferował dziś z marszałkiem, którego spokój imponuje wszystkim.

Zresztą sytuacya w niczem się nie zmieniła.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

TEOFILA MAREK 8161 1
WILHELM ZUCKER
zaręczeni.
Wadowice. Kraków.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 8 listopada. (Giełda południowa.)
Marki 117·61. Renta majowa 93·15. Renta koronowa węgierska 91·65. Akcye austr. zakł. kred. 662·25. Akcye węg. zakł. kred. 848·—. Akcye Anglobanku 315·50. Akcye Unionbanku 626·50. Akcye Bankvereinu 553·—. Akcye Länderbanku 525·—. Akcye kolei państwowych 745·—. Lombardy 116·50. Akcye fabryki broni 727·—. Akcye tytoniowe 369·50. Alpiny 754·25. Rima-Muranyi 672·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2605·—. Losy tureckie 255·—. Ruble 254·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.
Usposobienie: słabe.

Berlin, 8 listopada. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 208·75 Tow dyskontowe 191·75
Usposobienie: wstrzemięźliwe.

Giełda warszawska.

Warszawa, 9 listopada.
4-procentowa renta rosyjska 94·50 rb.; premiówka z 1864 roku 483·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 89·65; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 93·65½; 4-prc. listy ziemskie 87·70 rb.; 5-prc. listy miasta Warszawy 96·50 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·60 rub.; 4½ proc. listy łódzkie 88·35 rub.; 5 proc. listy łódzkie 93·80 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 463·— rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 185·— rb.; Lilpop 132·50 rb.; Rudzki 668·—; Zawiercie 404·— rb.; Żyrardów 282·— rb.; Putiłów 154·75 rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·75 rb.; Berlin 46·18½.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 8 listopada.
Pszenica na kwiecień 10·76 do 10·77; żyto na kwiecień 7·76 do 7·77; owies na kwiecień 8·30 do 8·31; kukurudza na maj 5·54 do 5·55; rzepak na sierpień —·— do —·—.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; zimno.

STEFAN IGLICKI

Magazyn mebli i pracownia :: tapicersko-stolarska ::

w Krakowie, ul. Sławkowska l. 10.
Telefon Nr. 651
6955 naprzeciw Grand Hotelu. 8 10
Skład tapet, linkrusty, sztukateryi, listew i t. p.

Materye i Plusze do pokrycia mebli, Sukna, Ceraty na meble i na stoły, Portyery, Firanki zwyczajne i storowe, Serwety na stoły, Kapy, Dywany rozmaitej wielkości, Chodniki, Łóżka żelazne, Umywalnie itp
Materace włosienne, sprężynowe i druciane. Story do okien i żaluzye.
Przyjmuje się tapetowanie pokoi i przerabianie mebli tak w miejscu jak i na prowincy'

Najlepsze francuskie
Bibułki do papierosów „LE SUBLIME“
Skład główny: 7532 3 27
Jac. Schnabl & Co, Wiedeń, XIX.

Lekarz.

W jednej z większych gmin na Śląsku austr., liczącej 2500 mieszkańców, i w której znajduje się wielkie przedsiębiorstwo przemysłowe, jest wolna posada lekarza fabrycznej kasy chorych z roczną stałą pensyą w kwocie **2000 koron.** Lekarz musiałby atoli w gminie samej mieszkać i prowadzić apteczkę domową.

Tak w tej miejscowości, jakoteż w okolicy, która dość gęsto jest zaludniona i posiada majętną ludność wiejską, dotychczas lekarza nie ma, tak, że są tam dla lekarza widoki rozległej praktyki. 8028 2 3

Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **R. 8028.**

Szyb i luster

dostarcza tanio do każdej stacyi kolejowej 6795 13 0

Biuro towarowe dla handlu i przemysłu
Kraków, Starowiślna 27.

Zęby

piękne, zdrowe, kto chce mieć, niech używa znakomitego warszawskiego proszku **„AGATOLU“,** wyrobu **St. Górskiego** w Warszawie. Skład główny w Drogueryi Magistra farm. J. HANAKA i Sp., Kraków, Szewska 5. Pudełeczko à 60 hal. i 1 K. 7725 3 10

Reprezentacya

krajowego dolno austryackiego Zakładu wzajemnych ubezpieczeń na życie i ubezpieczeń rent przyjmuje ubezpieczenia według różnych kombinacyj, a to: na przeżycie, na dożycie i wypadek śmierci, wyposażenia dzieci, oraz zabezpieczenia na starość.

Zakładem kieruje i zarządza dolno-austryacki Sejm krajowy, względnie tegoż organ wykonawczy Wydział krajowy.

Dywidenda już po 1 roku trwania ubezpieczenia przypada na korzyść ubezpieczonych.

Pewność zabezpieczenia ze względu na charakter Zakładu jako pierwszego publicznego instytutu tego rodzaju w Austryi nie da się pod żadnym względem zakwestyonować. Urzędnicy kolejowi i służba wolni są od wpisowego. — Prospekty szczegółowe, taryfy, jak również oświadczenia przystąpienia wysyła się na żądanie opłacone.

Reprezentacya, Kraków, Rynek kleparski 9, I piętro. 8097 2 3

Na porę słotną!

Rogóżki i chodniki kokosowe - -
Kalosze rosyjskie i amerykańskie
Wałeczki i kit do okien - - - - -
poleca najtaniej
L. WEINDLING
Kraków
:: skład farb i perfumeryi ::
26 Grodzka 26

408 9 0

Bandaże rupturowe

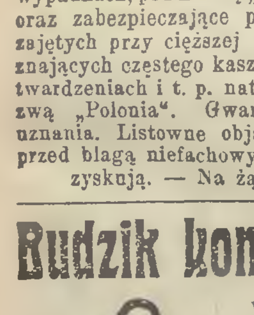
bardzo praktyczne.

Wielka donośłość i znakomitość dla osób cierpiących na przepukliny pachwinowe. Poleca paski bez żadnych sprężyn bardzo lekkie, fachowy bandażysta 5401 26 0

Antoni M. Mirkiewicz
Kraków, Mostowa l. 4.

Jako ulepszone, udoskonalone i nowo wynalezione swoich systemów, wygodne w noszeniu bez żadnych dolegliwości, nawet we większych wypadkach, pod nazwą „Herkules“, „Regulator“ oraz zabezpieczające przed rupturą, dla osób zajętych przy cięższej pracy, jakoteż dla doznających częstego kaszlu, przy dźwiganiu, zatwardzeniach i t. p. natężeniach paski pod nazwą „Polonia“. Gwarancya ogólna, liczne uznania. Listowne objaśnienia. Ostrzega się przed blagą niefachowych, którzy wprost wyzyskują. — Na żądanie wyjeżdżam.

Budzik konkurencyjny



według systemu amerykańskiego w każdem położeniu idący, dobrej konstrukcyi, nadający się do ciągłej służby z 3-letnią pisemną gwarancyą za dobry i dokładny chód K 2·90, 3 budziki K 8·—, z tarczą w nocy świecącą K 3·30. 3 budziki K 9·—. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości pierwsza fabryka zegarów w Brüx Nr 2934 (Czechy).

HANNS KONRAD

Bogato ilustrowane cenniki z przeszło 1000 odbitek na żądanie gratis i franco. 6124 4 5

Umbrelki na świece, umbry na lampy z jedwabiu, bibułki i kretonu - - - - - - -

poleca w wielkim wyborze

Z. Ziembicki
Plac Maryacki l. 2
Obok Wgo R. Herliczki. 7961 2 0 Baczność na adres.

Natychmiast do sprzedania i objęcia

2 piękne majątki tabularne

z tych jeden w powiecie Mieleckim, o powierzchni przeszło 500 mg., zaś drugi w powiecie Przemyskim o powierzchni przeszło 1000 mg., z gorzelnią o przeszło 1100 hl. kontyngentu. Obydwa te majątki z pięknemi budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi- położenie w równi, nadto przeszło 300 innych majątków tabularnych, folwarków, kamienic, will, parcel budowlanych i t. p. poleca pierwsze centralne biuro kupna-sprzedaży nieruchomości w Krakowie, Mały Rynek 4, Nr. telefonu 1099. 7696 6 10



Poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych, oraz pracownie, przyjmuje do reperacyi maszyny do pisania wszelkich systemów, gramofony i t. p. 4653 38 0

Magazyn i Pracownia sukien męskich
MARCINA CZAJI i WŁ. RECHOWICZA
Kraków, ulica Mikołajska L. 24
poleca na sezon obecny wielki wybór materyałów modnych, krajowych i oryginalnych angielskich. 201 100 104
Wykończenie artystyczne, ceny przystępne.

Magazyn konfekcyi dziecięcej
dla
panienek i chłopczyków.
Specyalność:
Płaszczyki, żakiety, peleryny, sukienki, paltociki dla chłopców i ubranka, kapuzy, fartuszki i t. d.
pod firmą Emil Haller
„Maison Bebe“, Grodzka 6 (w podworcu).
Z powodu małych wydatków ceny bardzo niskie. 6683 11 11

Oryginalne niewygasające (Dauerbrand) piece „Vulcan“



System, który okazał się wybornym.

Najodpowiedniejsze ogrzewanie mieszkań, szkół, lokali interesowych, szpitali i. t. d.

Niezmierna siła ogrzewania przy bardzo małem zużyciu paliwa.

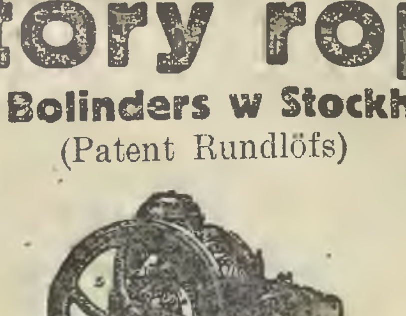
Do nabycia we wszystkich handlach osobliwych pieców i handlach żelaza. — Osobliwy wyrób firmy

Nestler & Breitfeld
Tow. z ogr. por.
fabryka wyrobów żelaznych, Breitenbach, Czechy.
Odlewarnia, zakład emaliowania i niklowania.

„Vulcan“ jest wobec lichych naśladowań prawnie chroniony i na drzwiczkach każdego pieca jest ten wyraz odlany, na co przy kupnie trzeba zwracać uwagę. — Drzwiczki do palenisk, drzwiczki przesuw., podstawki itd. w wielkim wyborze, jakoteż okna do dachów, schowki do potraw, kotły i w. i. po najniższych cenach. — Książka z wzorami za darmo, opłatnie. — Cenniki wysyła darmo i opłatnie zastępstwo dla Galicyi firma 8069 2 9

D. KURZMANN, Kraków, Mostowa 10. Telefon 1461.

Najlepsze i najpraktyczniejsze
Motory ropne
:: Firmy Bolinders w Stockholmie ::
(Patent Rundlöfs)



są do nabycia tylko u firmy:
W. Sikorski & J. Seidenstein.
Składy maszyn i przyborów dla wszelkich gałęzi przemysłu
7928 2 4
we Lwowie, Sykstuska 37, w Krakowie, Bracka 5.

Atramenty Karmańskiego są najlepsze!
4809 67 84

Stanisław Bocheński
w Nowym Sączu.
2964 30 32

Skład i Pracownia powozów, wózków i uprzęży.
Wielki wybór powozów i wózków. — Przyjmuje w zamian i stare powozy



Największy i najstarszy w kraju skład maszyn do szycia i haftu
Józefa Iwanickiego
w Krakowie (Hotel Pollera)

poleca maszyny do robót wszelkiego rodzaju jako to: krawieckich, szewskich, kuśnierskich, trykotowych itp. Dogodne spłaty ratalne. Wielki wybór jedwabiu, nici, bawełny, igieł, oliwy i części składowych. We wzorowo urządzonej pracowni mechanicznej wykonują się wszelkie naprawy z ścisłą dokładnością. Co 50-ty szczęśliwy odbiorca otrzymuje maszynę gratis, zaś co 100-tna maszyna idzie na dar grunwaldzki.

Józef Iwanicki, mechanik, Kraków, Szpitalna 32, Hotel Pollera. 4468 39 104

Firanki koronkowe



z pierwszorzędnego materyału sporządzone, apreturowane i otoczone dobrym brzegiem. Nr. 2101. Efektowna firanka koronkowa z powabnemi deseniami i szlakiem, biała lub kremowa, otoczona dobrym brzegiem, składająca się z 2 części po 90 cm. szerokich, 300 ctm. długich 4·80 K, 350 cm. długości 5·60 K; za metr —·70 K. Nr 2102. Takasama w lepszem wykonaniu, składająca się z 2 części po 115 cm. szerokich a 300 cm. długich 5·40 K, 350 cm. długich 6·30 K, za metr 80 h. Bardzo wielki wybór firanek koronkowych, stor do połowy wysokości okna, stor znajdzie każdy w moim głównym katalogu. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości c. i k. nadw. dostawca

HANNS KONRAD
dom wysyłkowy Brüx Nr 2972 (Czechy).

Katalog główny z przeszło 3000 odbitek na żądanie każdemu za darmo, opłacony. 6162 1 3

W. BAZES

Kraków, Rynek gł. (Krzysztofory)
Telefon Nr 125. poleca Telefon Nr 125.

Szkło czeskie i francuskie

Porcelanę i Fajansy od najozdobniejszych do najtańszych. Wyłączna sprzedaż na Kraków porcelany firmy „Haviland-Limoges“.

Lampy naftowe stojące i wiszące firmy „R. Dittmar i Bracia Brünner“ T. A. Wiedeń.

Lampy elektryczne z pierwszorzędnych fabryk. Najtańsze źródło dla świeczników kryształowych.

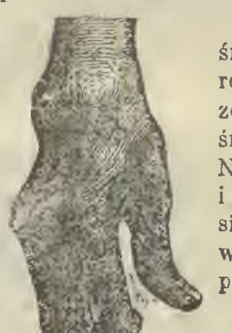
Flaszki utrzymuje stale na składzie różnego rodzaju, „Tow. akc. dla przemysłu szklanego“ dawniej Friedr. Siemens Neusattl-Elbogen (Czechy).

Specyalność: urządzenia hotelowe, kawiarniane, restauracyjne, oraz wyprawy ślubne.

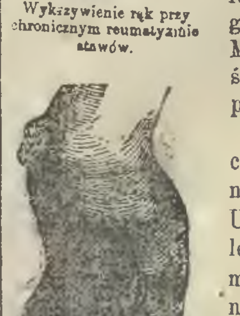
Znacznie taniej niż w składach wiedeńskich.
Udzielam kredytu
względnie daję na wypłat bez doliczenia nadwyżki. 6064 22 30

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE!!! TO NIC NIE KOSZTUJE!!!

Każdy żądający otrzyma BEZPŁATNIE paczkę zawierającą pewny SRODEK przeciw REUMATYZMOWI I PODAGRZE.



Wykrzywienie rąk przy chronicznym reumatyzmie stawów.



Zeszpecająca deformacya rąk podczas zwykłego chronicznego artikularnego reumatyzmu. Typ pierwszy.

Długi czas cierpiałem na REUMATYZM i podagrę, lecz żaden środek nie przyniósł mi najmniejszej ulgi, lekarze zaś uważali chorobę mą za nieuleczalną. Po upływie pewnego czasu udało mi się zestawić lekarstwo z 5 zupełnie nieszkodliwych części i używając środek ten bardzo krótki czas, zdołałem wyleczyć się zupełnie. Następnie próbowałem dawać to samo lekarstwo mym znajomym i sąsiadom, cierpiącym na reumatyzm, jak również chorym, leczącym się w szpitalach na tę chorobę, a osiągnięte rezultaty wprost zdumiewały najpoważniejszych lekarzy, którzy przyznali, że wynaleziony przezemnie środek leczniczy jest najpewniejszy przeciw tej chorobie.

Od tego czasu zdołałem za pomocą tego środka wyleczyć już setki osób, które skutkiem choroby tej stały się niedołężnemi kalekami, nie mogącemi ani jeść, ani ubierać się bez pomoby drugich, z tych wielu w wieku lat 60 do 75, cierpiących na REUMATYZM od lat 30. Jestem tak pewien skutecznego działania tego środka leczniczego, iż postanowiłem rozesłać bezpłatnie kilkaset paczek, aby dać możność licznym zastępom chorych skorzystać zeń.

Jest to środek cudowny i nie ulega żadnej wątpliwości, iż chorzy, których lekarze oraz na kuracyi w szpitalach uważają za nieuleczalnych, mogą być zupełnie wyleczeni. PROSZĘ ZWRÓCIĆ UWAGĘ NA TO, IŻ NIE ŻĄDAM ŻADNEGO HONORARYUM, lecz proszę tylko zakomunikować mi, iż W. P. życzy sobie otrzymać bezpłatnie paczkę tego środka leczniczego na próbę, wymieniając nazwisko swe i dokładny adres w języku polskim. O ile środek ten okaże się W P. potrzebnym w większej ilości, to zaznaczam, iż cena tego jest bardzo umiarkowana. Nie pragnę bynajmniej zbogacić się, przeciwnie zaś pragnę tylko aby wynalazek mój przyniósł największą ulgę cierpiącym na tę chorobę.

Proszę zwracać się na kartach pocztowych ofrankowanych marką 10 hal. (listy 25 hal.) do M. E. Trejser, 158 Bangor House, Shoe Lane, E. C., London, England. 6450 5 13

Tylko dla osób z najlepszego tow. obiady. Pańska 5, I p. 7904 10 29

GORSETY

paryskie na sezon bieżący — oraz



GORSETY na miarę
7424 9 0
poleca renomowana fabryka
GORSETÓW
„FELICYA“
KRAKÓW
2 Floryańska 2
(Hotel Drezdeński).
Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie.

Koncesyonowany Zakład
SPRZEDAŻY i KUPNA
M. Teleszniekiej
w Krakowie, ul. św. Jana l. 2, I p.
(róg Linii A-B).
Poleca: kompletne urządzenia Salonów, Jadalń i Sypialń, Fortepiany, Pianina, Makaty, Obrazy, Biurka, Antyki, Serwisy srebrne i z chińskiego srebra, Biżuteryę, Lampy, Wózki dla chorych i oddzielne sprzęty. 6785 12 0



Stocka
koniak leczniczy
Dostać można wszędzie.
Parowa destylarnia
Camis & Stock, Barcola.
6517

Do sprzedania

Maszyna parowa 4-konna, motor parowy 6-konny, łamacz do kamieni na szuter (Steinbrecher), 3 motory gazowe o sile ³/₄ konia, 2 i 3 koni, kuźnia polna, tokarnia nożna. tokarnia pociągowa 3 metry długa (Egalisirdrehbank), 1 wentylator na 6—8 ogni, 2 wentylatory (Blowery) 1 na 6—8 ogni i 1 na 3 ognie, 1 wiertaczka do żelaza (Bohrmaschine), 1 sieczkarnia, 1 młynek patentowany do mielenia żyta, pszenicy i kukurydzy, 1 młynek do mielenia cukru, soli itp., pompy, sikawki, uzbrojenia kanałowe jak: kraty hermetyczne i nakrywy, ruszta do wszelkich pieców i kotłów parowych, mosiężne lichtarze kościelne, oraz różne odlewy żelazne i metalowe. 7776 6 8

Wiadomość w odlewarni metali i żelaza **GERTLERA, Kraków. ul. św. Gertrudy 15.**

Prosimy zażądać próbek!

Barchany, flanela, materye mody, wyprawy, dłótna, adamaszki, dymki i t. d., wszystko nowości, które opłacone wysyła znany dom wysyłkowy **V. J. Havlicek a bratr Podebrad, Czechy.** Wysyłamy też paczkę 40 metrów resztek, sortowanych materyj letnich i zimowych, w szerokości 1 do 8 metrów tylko za 18 koron opłatnie, za zaliczką. Kupno okolicznościowe! Niezmiernie tanie! 7786 4 5

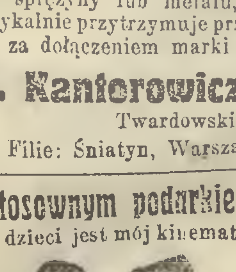
C. k. PATENT
Nr 41.589
nowy cudowny wynalazek dla cierpiących
na przepuklinę

Nowo wynaleziony pasek rupturowy bardzo lekki, dla największego wypadku 12 dkgr. wagi, bez sprężyny lub metalu, nosi się bez bólu i radykalnie przytrzymuje przepuklinę. Odpowiedź za dołączeniem marki odwrotną pocztą.

M. Kantorowicz, Podgórze,
Twardowskiego 7. 7973 3 4
Filie: Śniatyn, Warszawa i Sosnowice.

Stosownym podarkiem na Gwiazdkę

dla dzieci jest mój kinematograf, którego można równocześnie użyć jako latarni czarodziejskiej. Jest on 33 cm. wysoki z 3 barwnemi filmami i 6 obrazami na szkle, 3¹/₂ cm. szer., z lampą naftową, z reflektorem i sposobem użycia, całkowity w pudełku Kor. 16. Tym kinematografem można rzucać na ścianę żywe obrazy, przez młodych i starych chętnie widziane. Mechanizm jest bardzo dokładny, a prosty tak, że każde dziecko z łatwością może nim kierować. Do nabycia wprost przez c. i k. nadw. dostawcę



Hanns Konrad
Dom wysyłkowy w Brüx Nr 2960 (Czechy).
Bogato il. pols. główny cennik kinematografów, latarni magicznych, maszyn parowych, zabawek ruch. i t. d. wysyła na żądanie każdemu za darmo opłatnie. 6150 1 5

Sanki (Rodle). Narty (Ski).

»Autothermy«, ogrzewacze rąk utrzymujące ciepłą temperaturę przez 12 godzin. **Szachy, domina, karty do gry, sztony,** perfumerya, przybory toaletowe, szczotki, grzebienie,

polecają najtaniej

Sporn i Spółka, Kraków
ul. Floryańska 14. Hotel pod Różą

KONKURS.

Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w Tarnowie rozpisuje niniejszem konkurs na posadę pomocniczego **nauczyciela gimnastyki** z płacą 120 koron miesięcznie, z obowiązkiem udzielania 20 godzin nauki tygodniowo.

Wymogi: egzamin z gimnastyki rządowy lub związkowy.

Posada do objęcia z dniem 1 lutego 1911 r.

Podania wnosić do **31 grudnia b. r.**

8095 2 2 **Wydział.**

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1910 włącznie (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

12.12 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
3.07 w nocy (posp.) do Czerniowiec.
4.50 rano (osob.) do Oświęcima.
6.45 r. (posp.) do Podwołoczysk, Stanisławowa i Ickan.
8.00 r. (osob.) do Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) na linię tranwersalną do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
11.00 r. (osob.) do Podwołoczysk, Ickan, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Suchej i Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.53 pop. (pospieszny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła i Nowego Sącza.
5.32 wiecz. (osob.) do Rzeszowa.
7.15 wiecz. (miesz.) do Tarnowa.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (osob.) na linię tranwersalną do Suchy, Nowego Zagórza, Żywca, Gorlic, Przemyśla i Tarnopola.
8.38 wiecz. (pospiesz.) do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Podwołoczysk i Lwowa.
10.35 wiecz. (osob.) do Lwowa, Wieliczki, Jasła, Rzeszowa, Przemyśla i Stryja.
11·10 w nocy osob. do Wieliczki.
11·59 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·40 w nocy (posp.) z Czerniowiec.
3.32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5.07 r. (osob.) ze Lwowa, Przemyśla, Chyrowa, Nowego Zagórza i Rozwadowa.
6.00 r. (osob.) z linii tranwersalnej od Nowego Zagórza, Jasła, Nowego Sącza.
6.49 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.28 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.55 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.27 pop. (osob.) ze Lwowa, Sącza, Jasła.
2.22 pop. (pospieszny) ze Lwowa.
3.30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4.45 pop. (osob.) z linii transwersalnej od Sambora, Nowego Zagórza przez Suchę.
6.10 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6.22 wiecz. (osob.) z Podwołoczysk.
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9·25 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk i Ickan
10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

SAGRADA BARBER : żołądek wzmacniające : przeczyszczające pastylki

kliniczne wypróbowane, działają niezawodnie, łagodnie i ustalająco, Prawdziwe tylko z nazwiskiem Barber. Pudełko za 70 hal. i K 2.40. Heil. Geist-Apotheke", Wiedeń, I., Operngasse 16. Odznaczone c. k. nagrodą państwową : : : : : : : : : :

1132 38 52 Uważać na nazw. Barber! Namen Barber! Achtung auf den

Młoda, inteligentna panna

znająca się na gospodarstwie i umiejąca bardzo dobrze krawieczyznę poszukuje odpowiedniej posady, najchętniej na prowincyi. Zgłoszenia pod: **Uczciwość 20.** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 8143 1 3

Zgubiono

w sobotę wieczorem **notes** w miękkiej okładce przy ul. Łobzowskiej. Znalazca otrzyma nagrodę. Adres: B. Melzer, ul. św. Tomasza 16. 8137 1 3

Panna

z ładnem pismem, pisząca na maszynie po polsku i niemiecku, ze znajomością samodzielnego prowadzenia buchalteryi i kasy, mogąca złożyć większą kaucyę, znajdzie zaraz umieszczenie. Zgłoszenia listowne pod **„Wynagrodzenie 100"** poste restante **Kraków.** 8130 1 3

Futro damskie

i mufka sobolowa do sprzedania. — Kieparz 14, I p., na lewo. 8138 1 3

Panna

z ładnem pismem, pisząca biegle na maszynie Underwood, ze znajomością prowadzenia buchalteryi i kasowości, znajdzie umieszczenie. Wymagana jest odpowiednia kaucya. Zgłoszenia pod **„Kantorzystka 1000"** poste rest. **Kraków.** 8131 1 3

Bufet

obficie zaopatrzony w zimne i ciepłe przekąski, oraz **piwo żywieckie,** a w szczególności **porter dla niedokrewnych,** poleca handel

L. Bochnakiewicz

ul. Mikołajska 12. 8134 1 2

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska ... PALARNIA KAWY

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

KRAKÓW Rynek gł.

W. JAWORNICKI

6711 17 0

Subjekta i praktykanta

poszukuje zaraz do sklepu korzennego firma **J. Pohl w Wadowicach.** 8133 1 3

Do wynajęcia

pokój frontowy o dwóch oknach, na parterze, z meblami, od 1 grudnia. Wiadomość: Pańska l. 5. 8136 1 3

Sanie

landa, wózki, omnibus używany z budą płócienną, tanio do nabycia w pracowni powozów **Stan. Sadowińskiego w Podgórzu,** Kalwaryjska 74, 76. 8141 1 6

Maszyna pończosznicza

do sprzedania. Szlak 37, II p. 8129 1 2

Skład fortepianów W. Barabasza

Kraków, Rynek 39, A-B.

dom W-go Fischera — poleca

instrumenta używane po cenach najniższych, tak do **wynajmu** jak i **sprzedaży.**

4655 76 0

Technik-architekt

Górnoślązak, dobry rysownik, poszukuje zaraz posady w większem biurze budowlanem. — Zgłoszenia pod adresem. **„Katolik", Bytom G. Ś.** (Beuthen O./S.). 8126 1 3

Cegłę

maszynową, znakomitej jakości, jakoteż wapno budowlane, poleca i dostarcza w dowolnych ilościach każdego czasu **Józef Nesselroth,** Kraków, ul. św. Sebastyana 8, I p. 7829 5 9

Po najwyższych cenach

kupuje używane ubrania męskie, meble itp. **M. Schwarc,** Kraków, ul. Estery 11. 6383 18 20

Ożywienie obiegu krwi, podniecenie czynności nerwów, zahartowanie skóry na zimno

wywołuje

Jako woda do włosów głowy, woda do ust, względnie do zębów i do upiększenia cery

niezbędną jest

Wódka francuska

Diana

Wasz lekarz

poleca Wam chętnie wódkę francuską Diana wskutek jej desinfekcyonującego i zarazem odświeżającego działania, które głównie przypisać należy jej dodatkowi — mentolowi. Głównym składnikiem wódki francuskiej Diana jest najlepszy podwójnie odparowany destylat winny.

DIANA

Powyższy znak ochronny chroni przed naśladownictwami. Żądać przy kupnie prawdziwej wódki francuskiej Diana i uważać na to, aby flaszka miała wyciśniętą nazwę „Diana", a na korku i plombie znajdował się powyższy znak ochronny.

Przyjaciółką domu

w najprawdziwszem znaczeniu tego słowa można nazwać naszą francuską wódkę Diana dla jej znakomitej skuteczności, niskiej ceny i jej wielostronnego zastosowania. Cena małej flaszki K. —·50, średniej flaszki K. 1·20, wielkiej flaszki K. 2·40. Dostać można wszędzie, a jeżeli nie, to od Diana-Franzbranntwein-Produktion Ges. m. b. H., Wiedeń, I., Hohenstaufeng. 5 K.

7752 6 26

Miód patokę

kuracyjny i deserowy z własnej pasieki, wysyła w 5 kg. puszkach za 7 K opłatnie ks. Wł. Mikitka, proboszcz w Kupczyńcach, p. Denysów. 5711 24 0

Najlepsza czekolada, Cukry deserowe ADAM PIASECKI

Kraków, ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

4801 (Hotel Drezdeński) 95 0

Proszę żądać wszędzie.

Aparat do powielania The Rotary

mało używany, zaraz do sprzedania. Wiadomość we fabryce wody sodowej, Szlak 7. 5502 71 75

Zdolny i uczciwy

czeladnik tapicerski

znajdzie stałe miejsce. Zgłoszenia pod **3244** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 6867 9 0

Miód

pszczelny patokę, lipcowy, kuracyjny, z własnej pasieki, w 5-cio kilowych blaszankach za 6 K. **Masło** naturalne, codzień świeże, 5 kg. paczka za 10 K. — Wysyła **Józef Konstanty Barnaś, Szepesófalu** (Węgry). 7940 7 20

The Berlitz School

Kraków, ul. św. Jana 3.

Kursy języków:
francuskiego
angielskiego
niemieckiego i t. d.

Początki, konwersacya, gramatyka, korespondencya, literatura.

Najszybszy rezultat. Od pierwszej lekcyi począwszy rozmowa wyłącznie w odnośnym obcym języku. Słówek na pamięć wykuwać nie potrzeba.

Lekcye osobne i zbiorowe mogą być rozpoczęte każdego czasu.

Lekcye próbne i prospekty bezpłatne.

Reflektuje się tylko na osoby powyżej lat 14 mające. 7738 8 0

Medal bronzowy z wystawy rękodzielniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1870.

Magazyn futer A. Jachimskiego w Krakowie,

ul. Grodzka l. 14 i 16 (założony w roku 1825), 6472 18 20

poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d. — Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reparacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych. Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. Przyjmuje futra pod gwarancyą do przechowania przez lato.

Medal srebrny Ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1877.

SINGERA „66" SINGERA maszyny

najnowsza i najdoskonalsza maszyna do szycia.

nabyć można li tylko w naszych sklepach. 7699 4 0

Singer Co., Towarzystwo Akcyjne Maszyn do szycia

Kraków, ul. Szpitalna l. 40, naprzeciw Teatru Miejskiego.

Rządowo upoważnieni

Inżynierowie Janesch i Schnell

Przedsiębiorstwo robót żelazno-betonowych

7668 **Kraków, Basztowa 25.** 7 10

Projektują i wykonują wszelkie budowy wchodzące w zakres budownictwa wodnego i lądowego. Stropy, mosty, zbiorniki, spichrze, kopuły, wieże wodne, budynki fabryczne, jazy, piloty i t. p. Kosztorysy bezpłatnie. Liczne świadectwa i listy uznania.

Herbata z Brodów



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbatę rosyjską

1 zbioru majowego, poleca **handel** 89 100

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	K 2·80
1 funt „Melange de Moskou" w oryg. opak., najlepszej	5·—
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	7·—
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych	2·40
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem 1/2 kg. K 1·60 i	2·20
Bulion wołyński 1 kilo	K 6·40

Kominy fabryczne

buduje

Inż. Roman Z. Ciesielski

Kraków ---- Garncarska 14.

Telefon 1079.

5518 18 0

PATENTY

wszystkich krajów wyrabia inżynier 6735 69 70

M. GELBHAUS

przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu

VI., Mariahilferstrasse Nr 27.

Przewyborny miód deserowy i leczniczy z kwiecia akacyj (osobliwość węgierską) wysyła w 5 kg. puszkach opłatnie za 8 K za zaliczką Dr L. Bajor, właśc. wielkiej hodowli pszczół, Galgahéviz (Węgry). 7815 13 50

Księgarnia polska i skład nut Fr. Eberta w Krakowie

35 ul. Floryańska 35

stacya kolei elektr. — poleca

Balony aeroplany. Wykład pop. zasad aeronautyki i awiatyki M. Heilperna z 100 rys. 1910 K 2·10, opr. 2·60. — **Aeroplane aus der Praxis für die Praxis** z 12 rycinami i z 2 tabl. Fr. Hansena K 1·20. — **Prinzipien der Flugtechnik** A. Iseliego z 5 tabl. i 39 ryc. 1910 K 2·70. — **Prawidła piłki nożnej angielskiej.** K. Hemerlinga 1910 50 h. — Katalog ang., pol., franc. i niemiecki o awiatyce dołącza się na żądanie bezpłatnie. 6618 8 0

Bazar krajowy

w Krakowie, Rynek gł. 20.

poleca

majolikę oryginalną zakopańską. 2936 5 0

Monaco-Condamine.

Hotel Pension Anglaise w pięknym położeniu, z całym komfortem urządzony. Ogrzewanie centralne, światło elektryczne, doskonała kuchnia. Ogród. Cena od 8—11 franków wraz z utrzymaniem i obsługą. Osobne pokoje począwszy od 3 franków. 7814 5 48

Biuro pisania na maszynie i pomnażania

przyjmuje wszelkie roboty w języku: polskim, francuskim, niemieckim i angielskim. Helena Frydowa, Batorego 10, parter, przyjmuje od 9—3. 7605 7 10

Kalosze

petersburskie i amerykańskie, pantofle pokojowe, buty filcowe,

7706 polecają po niskich cenach 5 15

Bracia Bilewscy

w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi.

Obszerny sklep

tanio do wynajęcia przy ul. Gołębiej l. 3. — Bliższa wiadomość u właściciela. 7234 26 0

Grzyby tegoroczne

jasne, 1 kg. 5 K, **grzyby mieszane** 1 kg. 4 K, wysyła przy odbiorze 5 kg. opłatnie za zaliczką T. Chaloupka, Světec u Biliny, Czechy. 7951 3 0

Nauczycielka

z egzaminem wydziałowym z grupy III techn., przygotowuje kandydatki do egzaminu wydz. z robót. Grzegórzki, poczta l. 21. 7793 4 4

Miód pszczelny prawdziwą czystą patokę, z własnej pasieki, posyłam pocztą w 5 kg. blaszankach, prima kuracyjny, po K 6·20 za 5 kg. blaszankę wraz z opłatą poczty i opakowaniem za pobraniem. Adres: P. Stelmach, Sosnów, p. Siemikowce (Galicya). 7966 7 10

ZAKOPANE „Obrochtówka"

Pensynat Leśniewiczówien, ul. Chałubińskiego.

Pokoje ciepłe i słoneczne. — Ceny od 6 koron. 7974 5 6

Pożyczki na 5 1/2%

bez ręczycieli, na lat 5, 10, 15 i 20, dla pp. urzędników państwowych, krajowych, magistrackich, kolejowych, nauczycieli, podurzędników, oficyantów, straży skarbowej i sług państwowych, oraz oficerów od kapitana począwszy, mających najmniej 1840 koron stałych rocznych poborów z policzeniem dodatku aktywalnego, a nie wliczając kwaterowego, przeprowadza **Zastępstwo kredytowego Zakładu urzędników w Krakowie,** Rynek Kleparski l. 9, I p. Pośrednictwo bezpłatne. 8096 2 3

Metoda Berlitza.

Języka francuskiego udziela **Roger de Bragière,** były prof. szkół **Berlitza,** z dyplomem Uniwersytetu paryskiego.

Rynek A-B 43, II p.

7987 6 10

Nie omieszkajcie nabyć! Nie omieszkajcie nabyć!

T. Siemiradzkiego:

Porozbiorowe Dzieje Polski

czyli

jak naród polski walczył za ojczyznę.

Dzieło dwutomowe, objętości 606 stronic, związanych w jedną książkę wyszło, nakładem Polskiego Towarzystwa Wydawniczego w Cieszynie. Do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena egzemplarza broszurowanego koron 4, oprawnego koron 5. — Zamawiający wprost pod adresem Pol. Tow. Wyd. w Cieszynie lub Dziennika Cieszyńskiego nie ponoszą kosztów przesyłki pocztowej. 6393 10 10

Pomocnik z działu kolonialnego i delikatesów, poszukuje posady. Zgłoszenia listowne pod **7837** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 7837 2 2

Stroiciel fortepianów

przyjmuje wszelkie reperacye po cenach przystępnych. A. Bild, ul. Miodowa 31. 7938 2 10

Ilustrowany cennik bandaży i sposób leczenia przepukliny za nadesłaniem 30 halerzy w markach wysyła M. D. Polaczek w Samborze. 6455 38 0

W Nowym Sączu

do sprzedania kamienica jednopiętrowa w słonecznem położeniu, z ćwiercmorgowym ogrodem. Ładny widok na dolinę Dunajca i Tatry. — Wiadomości udzieli radca Sitowski w Mordarce, p. Limanowa. 7976 3 5

200 cetnarów metr.

buraków pastewnych ma do sprzedania **Józef Mrozek,** Zwierzyniec l. 102. 8107 2 3

Akademik

z celującemi świadectwami, mogący się wykazać dobremi poleceniami, poszukuje lekcyi lub odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia pod **K. G.** poste rest. **Kraków,** za okazan. kwitu inserat. 8104 2 3

Korespondent-buchalter

z dłuższą praktyką zawodową, samodzielny bilansista i rutynowany urzędnik biurowy, władający w słowie i piśmie bardzo dobrze językiem **niemieckim,** biegły pisarz maszynowy, poszukuje odp. posady. Zgłoszenia pod M. K. M. 10 poste restante Kraków. 8077 3 3

Wielki podwórzec

do wynajęcia każdego czasu na skład lub warsztat.

Wielka piwnica, sucha, do wynajęcia na pl. Matejki l. 5. 7975 5 5

Pomocnik modno-drobiazgowiec, galanteryjnik, poszukuje posady. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności p. Roman Schubert, Kraków-Dębniki, Pocztowa 26. 8098 3 3

Małżeństwo.

Poszukuję dla brata, kawalera, lat 32 (fachowca, zamożnego, we większem mieście prowincyonalnem), panny do lat 26, przystojnej i chętnej do pracy. Posag pożądany, ale niekonieczny. Zgłoszenia, o ile możliwe, z fotografią, która zwróconą zostanie, uprasza się przesyłać do 20 b. m. Adres: **B. B.** poste restante Kraków. 8099 2 5

Zawsze nowości



najtańszych i najpiękniejszych kart z widokami we wspaniałem artystycznem wykonaniu farbami, jak piękności kobiece, karty z kwiatami i krajobrazami, karty na Boże Narodzenie, Nowy Rok, Wielkanoc, Zielone Świątki, na urodziny, imieniny.

Karty są nadzwyczaj tanie, gdyż są opatrzone firmą

20 kart opłatnie	0·30 K
50 „ „	0·70 „
100 „ „	1·30 „
200 „ „	2·50 „
500 „	5·25 K
1000 „	10·— K.

Wysyłka po otrzymaniu należytości gotówką lub markami listowemi. Zlecenia wyżej 2 K za zaliczką uskutecznia **HANNS KONRAD, c. i k. nadw. dostawca, Brüx Nr 2963 (Czechy).** Katalog główny z przeszło 3000 odbitek na żądanie każdemu opłacony za darmo. 6153 5 5

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.